



foto: Gareth Fuller/PA Images/Forum

ŚWIAT

Włochy zalewane przez imigrantów. 3 tys. w ciągu doby

Włochy nie dają sobie rady z rekordowym napływem nielegalnych migrantów. Najgorsza sytuacja panuje na wyspie Lampedusa. Rząd Giorgii Meloni pracuje nad prawem ułatwiającym odsyłanie nielegalnych migrantów. s.7

codziennie


Gazeta Polska

Środa 30/08/2023 CENA 4,00 zł (w tym 8% VAT) #167 (3506) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1

 albicia.com/GPCodziennie

 twitter.com/GPCodziennie

 facebook.com/GPCodziennie

 GPCodziennie.pl

PO NIE CHCE WOJSKA W SUPRAŚLU. TUŻ PRZY GRANICY Z BIAŁORUSIĄ

W Supraślu niedaleko granicy polsko-białoruskiej, która obecnie wymaga szczególnej ochrony, ma powstać jednostka wojskowa. Pomysł ten nie spodobał się jednak posłom Platformy Obywatelskiej. Poseł Robert Tyszkiewicz nazwał ten plan „decyzją z piekła rodem”. Powstanie jednostki popierają natomiast władze lokalne.

Środa

foto: Michał Kosc / Forum

s.4

POLSKA

Przeciwko Polsce, aby tylko zaszkodzić PiS

Donald Tusk nie zachowuje już żadnych pozorów i wprost przyznał, że to on i jego środowisko odpowiadają za to, że do Polski nie popłynęły pieniądze z Krajowego Planu Odbudowy. Przyznał ostatnio, że dzień po wyborach pojedzie i odblokuje pieniądze z KPO.

s.4

GOSPODARKA

Niemcy chcą ratować Nord Stream

Pomimo rosyjskiej inwazji na Ukrainę w Niemczech podnoszony jest temat ponownego uruchomienia gazociągu Nord Stream łączącego ten kraj z Rosją. Premier Saksonii Michael Kretschmer po raz kolejny przekonuje, że przeprowadzenie pilnego remontu mogłoby zabezpieczyć przesył gazu do Niemiec.

s.8

PUBLICYSTYKA

Powtórka z Komorowskiego

Kampania wyborcza z 2015 r. powinna trafić do podręczników marketingu politycznego: jak nie prowadzić działań w sferze publicznej, by nie tylko osłabić swoje notowania, lecz także wzmocnić konkurenta. Przypadek Bronisława Komorowskiego powtarzał się przy kolejnych wyborach – pisze Grzegorz Wszolek.

s.14

PUBLICYSTYKA

Twój brat Hun

Na froncie zachodnim bez... A nie, są zmiany! I to na gorsze, a właściwie na jeszcze gorsze. „Celem naszej walki musi być stworzenie jednolitej Europy. Tylko Niemcy mogą zapewnić Europie należytą organizację”. Manfred Weber? Kanclerz Scholz? – pisze Jerzy Lubach.

s.15





Gilbert Keith Chesterton

(1874–1936) pisarz, rysownik, przeszedł z anglikanizmu na katolicyzm

„Im więcej zastanawiałem się nad chrześcijaństwem, tym bardziej odkrywałem, że nie tylko ustanawia ono pewien ład, ale czyni to głównie po to, by móc wypuścić na wolność wszystko, co dobre.”

2

ŚRODA 30 SIERPNIA 2023

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Wikipedia/d



POGODA

Środa	30.08	Opady deszczu i burze
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Adaukt, Czesław, Gaudencja, Miron, Piotr, Rebeka, Tekla
05:41	19:31	

Gdańsk	Lublin
19°C	23°C
15°C	16°C
Katowice	Kraków
15°C	17°C
14°C	14°C
Łódź	Poznań
18°C	15°C
15°C	13°C
Warszawa	Wrocław
19°C	15°C
16°C	13°C

Czwartek	31.08	Opady deszczu. Na północy Polski burze
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Albertyna, Amat, Bohdan, Paulina, Prymian, Rajmund, Świętosław, Teodot
05:43	19:29	

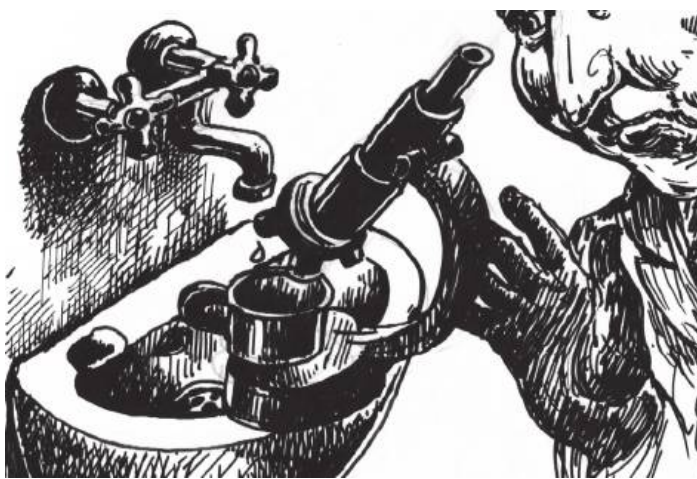
Gdańsk	Lublin
20°C	23°C
14°C	16°C
Katowice	Kraków
24°C	23°C
16°C	15°C
Łódź	Poznań
23°C	20°C
16°C	15°C
Warszawa	Wrocław
23°C	21°C
17°C	15°C

KRZYSZTOF KARNKOWSKI

Bomba na Okęciu

Gdy tylko posłowie Joński i Szczerba ogłosili, że w poniedziałek przedstawiają na Campusie Polska bombę, która zmiecie PiS z wyborczej sceny, wiedziałem, że nic z tego nie będzie. Ile już było podobnych zapowiedzi? Kończą się one na dętych i wydumanych listach, tytułowanych zawsze „Sto tysięcy afer PiS”, na których niemające kontynuacji medialne oskarżenia mieszają się z bzdurami typu „Afera pogodowa”. TVP zapowiedziała deszcz, a nie padało”. Posłowie wzięli się tym razem za ulubiony cel ataków opozycji, czyli CPK. Konkurencja dla Niemiec, wsparcie infrastrukturalne dla NATO – to nie może się podobać. Szybko jednak okazało się, że plan sprzedaży terenów na Okęciu, przypisany PiS, tak naprawdę formułowała Platforma, lecz kilka lat wcześniej. Do tej pory bomby okazywały się kapiszonami. Tym razem ładunek był trochę poważniejszy, ale wrócił jak bumerang.

Rafał Zawistowski



TOMASZ TELUK

Ultimatum dla zbrodniarza

Ministrowie spraw wewnętrznych Polski oraz krajów bałtyckich postawili czerwoną linię, której reżim Łukaszenki nie może przekroczyć. Tyran z Mińska ma wycofać z terenów przygranicznych migrantów, a Grupa Wagnera musi opuścić Białoruś. Jeśli dojdzie do ataku na granicę z użyciem broni lub większej grupy migrantów sterowanych przez służby, wszystkie granice państwowe z Białorusią i Rosją zostaną zamknięte. Zapowiedziano też współpracę w tej sprawie ze Szwecją i Finlandią. Jest to przede wszystkim ukłon w stronę Łotwy, która w tej chwili zdaje się najsłabszym ogniwem granicznym, chociaż dość operacji „Śluza” mają wszystkie państwa graniczące z Białorusią. Zamknięcie granic z UE byłoby dla Łukaszenki silnym ciosem gospodarczym. Kraj jest ostatnim wschodnim przystankiem dla towarów przyjeżdżających z Chin. Pekin nie może pozwolić sobie na zamknięcie tego kanału. Z kolei Polska i kraje bałtyckie obawiają się ataków terrorystycznych ze strony najemników. Ultimatum dla Łukaszenki jest bardzo dobrym ruchem, który powoduje, że Mińsk znalazł się pod ścianą.



Marcin Wolski

Symetryści

Chcieli symetryści poważnej debaty, w której obóz władzy dostawałby baty. Lecz w imię rozsądku, bez wrzasków i burdy, Tusk też by obrywał za swoje absurdy. Niech wygra, lecz jakieś zachowa standardy, bez kłamstwa i chamstwa, hysterii, pogardy... Pragnęli w debacie być mocnym akordem, więc ich wywalono z campusu na morde. Mówić o symetrii, koncepcja szalona – gdy jest jedna linia oraz jeden Donald!

Ryszard
CzarneckiRocznice,
pamięć, Polska

Jutro 43. rocznica zakończenia strajków, które zaowocowały powstaniem NSZZ „Solidarność”, a pojutrze 84. rocznica napaści Niemiec na Polskę i rozpoczęcia II wojny światowej. Czasem na Zachodzie zarzuca się Polakom, że tak bardzo zapatrzeni są w swoją historię. Tak: my, Polacy, szanujemy swoje korzenie, dbamy o pamięć, ważna jest dla nas – może bardziej niż dla innych – ciągłość i tradycja. Wynika to z dziejów Polski: rozbiorów, najazdów, wojen, okupacji i czasu, gdy przez 123 lata nie było państwa polskiego na mapie Europy. Inne narody, które nie doświadczyły takich kataklizmów, mogą historię traktować z większym dystansem. Dla nas była ona, jest i będzie punktem odniesienia. Wspominając wielkie zwycięstwa i czas, gdy nasz kraj był największym państwem Europy, liczącym milion kilometrów kwadratowych, przypominamy sobie i potomnym, że potrafiliśmy zdobyć się na wielkość. Wspominając czasy najtrudniejsze i ofiary, oddajemy hołd tym, którzy walczyli o polską niepodległość, a cierpieli i ginęli tylko dlatego, że byli Polakami. Stąd to polskie „zanurzenie” w historię – i tę niedawną, i tę bardziej odległą. I tak ma być. I tak pozostanie.

Jacek
LiziniewiczNadzieja
Kremla

Kampania wyborcza pokazuje jak na razie jedną zasadniczą sprawę – opozycja nadal nie wie, dlaczego przegrała wybory. Nadal więc jej robota nie polega na wyłapywaniu niezadowolonych środowisk i przeciąganiu ich na swoją stronę, ale na budowaniu ostrego przekazu antyrządowego. To o tyle groźne zjawisko, że w przypadku rządzenia nie będzie w tym obozie żadnych sentymentów. Będzie czysty bolszewizm i rządzenie w myśl zasad przyświecających Polsce Bieruta. Słychać to w zapowiedziach Campusu Polska. Rozemocjonowani fanatycy nie mieli nawet skrupułów, aby ocenzurować ludzi, którzy w zasadzie nigdy nie byli im przeciwni, czyli tzw. symetrystów. Skoro tak, to co zrobią z życiem publicznym, gdy będą rozdawać karty? Będą wprowadzać dekrety i je realizować. Wszystko dla dobra liberalnej demokracji. Tak zlikwidują sędziów, co im nie będą pasować, i trybunały. Dla mediów zrobią komisję i będą weryfikować. Na dłuższą metę okaże się to dla nich zabójcze, bo będzie realizowane wbrew narodowi, ale z pewnością w kraju będzie chaos. To zła wiadomość dla nas, ale dla Władimira Putina wymarzona. Znow Donald Tusk i wszyscy jego sympatycy są powiewem nadziei na Kremlu.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-10

GOSPODARKA

12

SPOŁECZEŃSTWO

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

17

OBRONA NARODOWA

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT



GIERTYCH SIĘ NIE WYWINIE

WYBORY \ Szef Rządowego Centrum Legislacji prof. Krzysztof Szczucki w rozmowie z Niezależna.pl wyjął, że ewentualny immunitet nie będzie chronił Romana Giertycha przed toczącym się postępowaniem, ponieważ nie ma on zastosowania w postępowaniu karnym wszczętym przed dniem ogłoszenia wyników wyborów wobec osoby, która została wybrana na posła lub senatora.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

TEMAT DNIA

ŚRODA 30 SIERPNIA 2023

3

KOLEJNY ODCINEK „RESETU”

Smoleńsk: 41 lekarzy rosyjskich usłyszy zarzuty

„Lada moment 41 lekarzy rosyjskich usłyszy zarzuty związane z fałszowaniem dokumentacji i utrudnianiem śledztwa. To potem będzie przekładało się na osoby, które w Polsce pracowały przy tym postępowaniu” – ujawniła w najnowszym odcinku serialu „Reset” Małgorzata Wassermann, córka śp. Zbigniewa Wassermanna. Poświęcony zamachowi smoleńskiemu odcinek przynosi wiele nowych informacji.

Grzegorz Wierchołowski

Autorzy serialu rozpoczynają swoją opowieść od przypomnienia dziwnych awarii tuż przed tragedią smoleńską. Najważniejsza z nich, mająca początek 5 kwietnia 2010 r., to przerwanie pracy serwerów MSZ. Praca resortu kierowanego przez Radosława Sikorskiego została wówczas na długo sparaliżowana. Jak się okazało, w najnowocześniejszym budynku Ministerstwa Spraw Zagranicznych, tzw. szpiegowcu, mieszczącym m.in. serwery z tajnymi danymi, doszło do przerwania zasilania zewnętrznego. Stały się windy, pracownicy stracili dostęp do sieci wewnętrznej i do poczty internetowej, odłączone zostały linie telefoniczne oraz faksy. Budynek został częściowo pozbawiony światła.

W „Resecie” publikowane jest nagranie rozmowy ministra Sikorskiego z pracownikiem Centrum Operacyjnego MSZ (CO MSZ) z ranka 10 kwietnia r. Pracownik CO MSZ – na prośbę o przesłanie listy pasażerów Tu-154 e-mailem – odpowiada: „Panie ministrze, tylko że mamy problem. W tej chwili jest naprawa w MSZ, mejle nie działają”. To jednak nie wszystko. 9 i 10 kwietnia

2010 r. nie działał także system kontroli dostępu w bazie wojskowej na Okęciu, gdzie funkcjonował 36 Specjalny Pułk Lotnictwa Transportowego. Oznacza to, że nie zostały zapisane dane dotyczące tego, kto, kiedy i za pomocą czyjej przepustki uzyskał dostęp do stref chronionych na lotnisku.

Załącznik 13

W „Resecie” pokazano też czarno na białym – po raz pierwszy ujawniając treść niektórych depech i notatek – że pierwotne informacje o rzekomym przebiegu zdarzenia pochodziły od Rosjan, np. wiadomość, że samolot miał zaczepić o drzewa, została już 10 kwietnia 2010 r. przekazana stronie polskiej przez wieżę lotów w Smoleńsku, choć kontrolerzy nie mieli prawa takiego zdarzenia stamtąd widzieć.

Sławomir Cenckiewicz i Michał Rachoń dowodzą też – wbrew temu, co twierdził Tusk – że decyzja, iż badanie katastrofy odbędzie się według załącznika 13 do konwencji chicagowskiej, musiała zostać podjęta już 10 kwietnia między godz. 9.30 a 11, gdy ówczesny premier RP na wieść o katastrofie wyruszył z Sopotu do Warszawy i rozmawiał przez telefon z Putinem oraz Miedwiediewem. Właśnie o załączniku nr 13 już

kilka godzin później dysutował bowiem z ministrem Cezarym Grabarczykiem szef Państwowej Komisji Badania Wypadków Lotniczych Edmund Klich. Co ciekawe – nie istnieje żaden dokument opisujący sposób wyboru konwencji chicagowskiej jako sposobu badania katastrofy smoleńskiej. Nie zachowała się też żadna notatka opisująca rozmowy telefoniczne Tuska z Putinem i Miedwiediewem z 10 kwietnia 2010 r.

A przecież w wyniku tego, że Tusk jako podstawę prawną badania katastrofy smoleńskiej wybrał załącznik 13 do konwencji chicagowskiej (dotyczącej badania wypadków samolotów... cywilnych), śledztwo i wszystkie najważniejsze dowody przejęli Rosjanie. Tymczasem jedyna umowa międzynarodowa pozwalająca na badanie katastrofy takiej jak smoleńska, czyli podpisane 7 lipca 1993 r. polsko-rosyjskie porozumienie w sprawie ruchu samolotów wojskowych i wspólnego wyjaśniania katastrof, zostało przez rząd Tuska całkowicie pominięte (porozumienie to mówi w art. 11, że wyjaśnienia incydentów lotniczych, awarii i katastrof spowodowanych z udziałem polskich wojskowych statków powietrznych prowadzą wspólnie organy państwa polskiego i rosyjskiego).

Przyzwolenie na fałszowanie dowodów

Zachowanie Tuska komentuje w „Resecie” Małgorzata Wassermann, córka śp. Zbigniewa Wassermanna: „W sytuacji, w której wiemy, z jakim partnerem mamy do czynienia, co robi Donald Tusk, który nie jest sprawczy na żadnym etapie? To człowiek, który ochłap za dobrego słowa jest w stanie o nic się nie upominać, i tak się zachowywał. On powinien wtedy wykonać telefon do szefa NATO, mówiąc: »Sytuacja jest taka: ginie nasz prezydent, my jesteśmy członkiem NATO, żadna ewentualność nie może być wykluczona, prosimy o wasze wsparcie«”.

Nic takiego się jednak nie stało, a rząd Tuska dał Moskwie ciche przyzwolenie na fałszowanie dowodów. Także jeśli chodzi o zwłoki ofiar. Dramatyczną historię zamiany ciała jej ojca opowiada w „Resecie” właśnie Małgorzata Wassermann, która ujawnia w serialu: „Lada moment 41 lekarzy rosyjskich usłyszy zarzuty związane z fałszowaniem dokumentacji i utrudnianiem śledztwa. To potem będzie przekładało się na osoby, które w Polsce pracowały przy tym postępowaniu”. I dodaje: „Po pierwsze rodzi to uzasadnione podejrzenia, że w podobny sposób potraktowano cały inny materiał dowodowy. Po dru-

gie 41 osób nie działa raczej spontanicznie, tylko działa raczej wedle pewnego przekazu”.

Bierność władz RP

Twórcy „Resetu” rozmawiają też z Januszem Walentynowiczem, synem śp. Anny Walentynowicz. Rozpoznał on w Moskwie ciało mamy, m.in. po twarzy i po bliznach. Po otrzymaniu dokumentacji medycznej nic się jednak nie zgadzało. Ekshumacja, o którą zażarcie walczył, wykazała, że w grobie Anny Walentynowicz spoczywa ciało Teresy Walewskiej-Przyjałkowskiej. Z kolei w grobie Teresy Walewskiej-Przyjałkowskiej znajdowało się ciało... bez głowy. Janusz Walentynowicz do dziś nie wie zatem, gdzie spoczywa jego matka.

W „Resecie” przedstawiono też szereg fragmentów różnych nieznanych dotąd dokumentów świadczących o tym, że Donald Tusk i strona polska byli informowani już od 2010 r. zarówno o zamianach ciał ofiar, jak i o tym, że Rosja zamierza wykorzystać rzekomą obecność gen. Błasika w kabinie pilotów. Mimo tych informacji, które potem stawały się sensacjami medialnymi, ówczesne władze RP pozostawały bierno. A nawet więcej – wychwalały współpracę z Rosją i zwiększały stopień swej uległości wobec Kremla. Jednym z mocniejszych akcentów najnowszego odcinka serialu jest notatka z rozmowy telefonicznej, jaką Tusk odbył z Putinem 29 kwietnia 2010 r. Czytamy w niej: „Donald Tusk wyraził uznanie dla rosyjskich służb za pracę, jaką wykonują przez ostatnie trzy tygodnie [...]. Wspomniał także, że opinia publiczna w Polsce wysoko ocenia pracę Rosjan. Władimir Putin wyraził zadowolenie z pozytywnych reakcji opinii publicznej w naszym kraju dot. rozwoju śledztwa”.

Obietnica wyborcza PiS już spełniona

POLITYKA SPOŁECZNA \ Prezydent Andrzej Duda podpisał ustawę rozszerzającą grupę pacjentów, którym przysługują bezpłatne leki, o nieletnich do 18. roku życia oraz o seniorów powyżej 65. roku życia. – To w istocie wsparcie dla rodzin i kwestia bezpieczeństwa zdrowotnego na podstawowym poziomie – powiedział.

Cieszę się bardzo z tego, że przygotowana została ustawa poszerzająca katalog świadczeniobiorców, którzy będą mogli otrzymywać leki, środki specjalnego żywienia i wyroby medyczne bez odpłatności – mówił prezydent po podpisaniu ustawy. – Pierwszą ustawę w tym za-

kresie wprowadziliśmy kilka lat temu. Dała ona możliwość korzystania z bezpłatnych leków przez osoby, które ukończyły 75. rok życia, a także przez kobiety w ciąży. Nie tak dawno katalog tych osób rozszerzyliśmy także o kobiety w położeniu – dodał.

Andrzej Duda zauważył, że następuje bardzo duże rozszerzenie katalogu uprawnionych, bo po zmianie program ma być dostępny dla około 16 mln osób. W jego ocenie jest to w istocie wsparcie dla rodziny. – To także kwestia bezpieczeństwa zdrowotnego na

zupełnie podstawowym poziomie. Mam nadzieję, że będzie to realne wsparcie dla wszystkich, którzy będą go potrzebowali – podkreślił.

Sprawę w rozmowie z „Codzienną” skomentowała senator Prawa i Sprawiedliwości Maria Koc. – To jest

nowelizacja, która będzie kolejnym wsparciem dla osób po 65. roku życia, dla emerytów, bo już mamy dużą waloryzację emerytur i rent, mamy 13. i 14. emeryturę, która jest w kwocie podwyższonej. To duże wsparcie w trudnych czasach spowodowanych wojną na Ukrainie. Widać wyraźnie, że rząd PiS chce wspierać tych, którzy są najbardziej narażeni na skutki tych różnych kryzysów – powiedziała.

Adrian Siwek

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-10

GOSPODARKA

12

SPOŁECZEŃSTWO

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

17

OBRONA NARODOWA

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT



TUSK PRZYZNAJE: DZIEŃ PO WYBORACH POJADĘ I ODBLOKUJĘ PIENIĄDZE Z KPO

Przeciwko Polsce, aby tylko zaszkodzić PiS

Donald Tusk nie zachowuje już żadnych pozorów i wprost przyznał, że to on i jego środowisko odpowiadają za to, że do Polski nie popłynęły pieniądze z Krajowego Planu Odbudowy. – Wystarczy przypomnieć, że było ponad 40 rezolucji Parlamentu Europejskiego zobowiązujących Komisję do blokowania tych pieniędzy, za którymi głosowali posłowie Platformy Obywatelskiej, PSL, Lewicy i Polski 2050 – powiedział europoseł PiS Zbigniew Kuźmiuk w rozmowie z „Codzienną”.

Adrian Siwek

Lider Platformy Obywatelskiej Donald Tusk ujawnił, że tak naprawdę środki z Krajowego Planu Odbudowy dla Polski są celowo blokowane przez instytucje unijne po to, aby pomóc Platformie Obywatelskiej zwyciężyć w wyborach. – Składałem tu, w Sopocie, uroczyste przyrzeczenie, że dzień po wyborach pojedę i odblokuję pieniądze z Krajowego Planu Odbudowy, i wszyscy to odczujemy – powiedział w Sopocie i stwierdził, że obecnie Polska jest jedynym krajem w UE, „do którego ani jedno euro, ani jedna złotówka z tych pieniędzy nie trafiły”.

To ostatnie stwierdzenie jest jednak nieprawdą, ponieważ jak wynika z informacji Komisji Europejskiej, jeszcze osiem państw Unii Europejskiej nie złożyło jeszcze wniosku o płatności z unijnego Funduszu Odbudowy. Są to



fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

oprócz Polski: Belgia, Niemcy, Finlandia, Węgry, Irlandia, Holandia oraz Szwecja. – Nie wszystkie kraje złożyły też wcześniej wnioski o zaliczkę w wysokości 13 proc. puli przyznanej danemu państwu, na co unijne stolice miały czas do końca grudnia 2021 r.

Nie zrobiły tego Bułgaria, Węgry, Irlandia, Holandia, Polska i Szwecja – przekazała Polskiej Agencji Prasowej KE.

Słowa Donalda Tuska skomentował w rozmowie z „Codzienną” europoseł PiS Zbigniew Kuźmiuk. – To himalaje hipokryzji. Jego lu-

dzie od blisko dwóch lat blokują te pieniądze politycznie w Brukseli. Wystarczy przypomnieć, że było ponad 40 rezolucji Parlamentu Europejskiego zobowiązujących Komisję do blokowania tych pieniędzy, za którymi głosowali posłowie PO, PSL, Lewi-

cy i Polski 2050. Donald Tusk dał po prostu kolejny dowód, że ta blokada ma charakter wyłącznie polityczny, bo coś się zmieni w Polsce dzień po wyborach? Inny będzie Trybunał Konstytucyjny, Sąd Najwyższy, Krajowa Rada Sądownictwa? Wszystko będzie takie samo – powiedział.

Sprawa KPO to niejeden aspekt, w którym unijne instytucje uderzają w Polskę tuż przed wyborami. Niedawno unijny komisarz ds. sprawiedliwości Didier Reynders przesłał do polskiego rządu list, w którym wprost podważa legalność Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych Sądu Najwyższego orzekającej o ważności wyborów oraz rozpatrującej protesty z nimi związane. Tego typu spraw w ostatnich miesiącach było jednak dużo więcej. Dopytaliśmy europosła PiS o to, czy spodziewa się, że przed wyborami nastąpi jeszcze jakieś uderzenie w polski rząd. – Myślę, że taką formą uderzenia jest zniesienie embargo na import ukraińskiego zboża 15 września w środku kampanii wyborczej. My jesteśmy na to przygotowani, przygotujemy indywidualny zakaz wwozu, ale nie ulega wątpliwości, że upór Komisji, aby to był właśnie 15 września, jest podyktowany kampanią wyborczą w Polsce i tym, aby tuż po żniwach wlało się do Polski ileś milionów ton ukraińskiego zboża, co destabilizowałoby rynek i doprowadziłoby do tego, że rolnicy by się od nas odwrócili – powiedział.

PO nie chce wojska w Supraślu. Tuż przy granicy z Białorusią

POLITYKA \ W Supraślu niedaleko granicy polsko-białoruskiej, która obecnie wymaga szczególnej ochrony, ma powstać jednostka wojskowa. Pomysł ten nie spodobał się jednak posłom Platformy Obywatelskiej. Poseł Robert Tyszkiewicz nazwał ten plan „decyzją z piekła rodem”. Powstanie jednostki popierają natomiast władze lokalne.

Kilka dni temu posłowie PO Robert Tyszkiewicz oraz działający na rzecz społeczności prawosławnej Eugeniusz Czykwin zorganizowali konferencję prasową w Białymstoku. Towarzyszył im suprański radny Radosław Sakowski. Wyrzucili sprzeciw wobec inicjatywy zagospodarowania przez Ministerstwo Obrony Narodowej budynków przy suprańskim monasterze na koszarzy wojskowe. Według wcześniejszego planu KRUS miał tam utworzyć centrum rehabilitacji rolników. Tych planów nie udało się zrealizować od 2016 r.

Politycy PO uważają, że zlokalizowanie jednostki w tym miejscu to zły pomysł. – To jest decyzja z piekła rodem, aby lokalizować koszarzy wojskowe w sąsiedztwie monasteru suprańskiego w miasteczku uzdrowiskowym – ocenił poseł Tyszkiewicz na konferencji prasowej. Jego zdaniem jednostka zaszkodzi miejscowości. – To jest miejscowość o wielkich tradycjach kultury religijnej, tradycjach leczniczych, wypoczynkowych – mówił. Przekonywał, że nie jest przeciwny wzmocnieniu wojska w województwie

podlaskim, ale uważa, że powinno funkcjonować w innych miejscowościach. Podkreślił, że obiekt może zagrażać społeczności, ponieważ stanie się celem w razie konfliktu zbrojnego. Z kolei poseł Czykwin uważa, że ten teren powinien zostać przekazany prawosławnemu klasztorowi w Supraślu. – Będziemy mieli pozytywne miejsce, świadczące o naszej wielokulturowości – mówił Czykwin.

Wiceminister obrony narodowej Michał Wiśniewski poinformował w rozmowie z Polskim Radiem Białystok,

że w Supraślu ma powstać kompania zmotoryzowana w sile lekkiej piechoty bez ciężkiego wyposażenia. Ma zostać zlokalizowana w tym miejscu, ponieważ znajduje się ono blisko granicy i ma przyczynić się do wzmocnienia bezpieczeństwa na Podlasiu. Budynki w Supraślu mają być wykorzystywane przez wojsko tymczasowo, do momentu obniżenia ryzyka w tym regionie.

Mariusz Żukowski, sekretarz gminy Supraśl, podkreśla w rozmowie z „Codzienną”, że suprański samorząd nie jest stroną w tej spra-

wie, ale władze lokalne popierają pomysł obecności wojska. – Wojsko jest potrzebne w Supraślu – mówi. Sekretarz gminy ocenia, że powstanie ośrodka rehabilitacyjnego było w interesie miasteczka. – Obecnie, biorąc pod uwagę sytuację za naszą granicą, to oczywiście, że obecność wojska również jest zdecydowanie w interesie miasteczka i całej społeczności z punktu widzenia bezpieczeństwa. Wojsko wpłynie pozytywnie także z czysto praktycznego punktu widzenia. W końcu pojawi się gospodarz, który zadba o budynki, aby nie ulegały one degradacji – mówi sekretarz. Mariusz Żukowski dodaje, że chodzi również o kwestie gospodarcze. Obecność wojska przyczyni się bowiem m.in. do rozwoju usług lokalnych i powstania nowych miejsc pracy.

Hubert Kowalski



14 OSÓB NIE ŻYJE

LEGIONELLA \ Rzeszowski sanepid poinformował, że zmarło już 14 osób zakażonych bakterią Legionella pneumophila. Wszystkie osoby cierpiały na choroby współistniejące. Zakażenie potwierdzono dotychczas u 159 osób.

fot. Pixabay/d



fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

ROSJANIE WERBUJĄ W POLSCE

BEZPIECZEŃSTWO \ Widzimy dalsze próby poszukiwania osób chętnych do pracy na rzecz rosyjskiego wywiadu przeciwko Polsce – przestrzegł zastępca ministra koordynatora służb specjalnych Stanisław Żaryn.

Jacek Liziniewicz

POLITYKA \ Ostatnie posiedzenie Sejmu

Ostatnia szansa na komisję ds. ruskich wpływów

Wczoraj o godz. 20 minął termin zgłaszania kandydatów do komisji ds. rosyjskich wpływów. To sprawia, że w najbliższych dniach możliwe byłoby powołanie komisji. Nie wykluczają tego posłowie Prawa i Sprawiedliwości.



fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Państwowa komisja do spraw badania wpływu rosyjskich na bezpieczeństwo wewnętrzne RP w latach 2007–2022 to pomysł realizowany przez Prawo i Sprawiedliwość od kilku miesięcy. W maju przyjęto pierwszą ustawę, ale spotkała się ona z niezadowolaniem i protestami społecznymi. Dlatego prezydent Andrzej Duda przygotował nowelizację, która z jednej strony wybijała argumenty z rąk krytyków, a z drugiej jednak wydłużyła proces powstawania komisji. Do wczoraj do godz. 20 posłowie mieli czas na składanie kandydatur.

Na mocy ustawy wiadomo, że ma ona liczyć dziewięć osób w randze sekretarza stanu powoływanych i odwoływanych przez Sejm. Prawo zgłaszania marszałkowi Sejmu kandydatów na członków komisji w liczbie nie większej niż dziewięć przysługuje każdemu klubowi poselskiemu lub parlamentarnemu, w terminie wskazanym przez marszałka. Najprawdopodobniej swoich kandydatów zgłosi jednak tylko Prawo i Sprawiedliwość, bo inni bojkotowali powstanie gremium. Wczoraj po południu nadal jednak nie było wiadomo, czy komisja powstanie. Wszystko stanie się jasne dzisiaj, gdy zbiorą się posłowie i będą decydować o tym, by rozszerzyć porządek obrad posiedzenia Sejmu. To będzie ostatnia szansa na wyłonienie gremium, bo czwartkowy dzień w Sejmie będzie ostatnim dla posłów tej kadencji. – Nic nie stoi na przeszkodzie, by rozszerzyć porządek obrad – mówi nam poseł Marek Ast. Powstanie komisji zapowia-

dał w sobotę również prezes PiS Jarosław Kaczyński. – Mam nadzieję, że powstanie w przyszłym tygodniu komisja do badania tych wpływów i pokaże te różne dokumenty. I zobaczą państwo, jak to naprawdę wyglądało – podkreślił prezes PiS w Sokołowie Podlaskim. Jarosław Kaczyński jasno ocenił politykę poprzedników, twierdząc, że „prowadzili politykę pod dyktando przede wszystkim Niemiec, ale także bardzo nisko kłaniali się Rosji”.

Najprawdopodobniej to, że przed nami jeszcze ostatni dzień sejmowy, wstrzymuje również publikację list do Sejmu PiS. Lider Zjednoczonej Prawicy chce utrzymać w ryzach klub, co jest tym bardziej trudne, że w najlepsze trwa kampania wyborcza, a posłowie są aktywni w swoich okręgach.

Otwarcie przeciwko komisji ds. wpływów rosyjskich jest polska opozycja. Jej zdaniem ma ona doprowadzić do wyeliminowania Donalda Tuska z życia publicznego.

Marszałek Tomasz Grodzki nazwał komisję nielegalną i niekonstytucyjną. Politycy opozycji przygotowują również swoją odpowiedź. – Jeżeli ona powstanie, to na najbliższym posiedzeniu Senatu we wrześniu powstanie legalna, całkowicie konstytucyjna, zgodna z regulaminami specjalna komisja senacka ds. badania wpływów rosyjskich i nawet mamy pomysł, kogo pierwszego zaprosimy na to spotkanie – powiedział Grodzki. Jak stwierdził, na posiedzenie

ma zostać zaproszony... Antoni Macierewicz.

W mediach trwają spekulacje na temat tego, kto mógłby zostać powołany do gremium. Najczęściej przewija się nazwisko prof. Sławomira Cenckiewicza, który miałby również stanąć na jej czele. Wszystko jednak najprawdopodobniej wyjaśni się dzisiaj. Komisja, chociaż powstaje przed wyborami, to będzie mogła swoją działalność kontynuować po 15 października i w nowych warunkach politycznych.

PiS z szansą na samodzielne rządy

WYBORY \ Kolejny sondaż pokazuje rosnącą szansę Prawa i Sprawiedliwości na objęcie samodzielnych rządów po październikowych wyborach. – Jest oczywiście pozytywny trend dla PiS, ale kwestia samodzielnych rządów dla nich będzie zależała przede wszystkim od wyników Lewicy i Trzeciej Drogi – ocenił dr Krzysztof Kawęcki w rozmowie z „Codzienną”.

Najnowszy sondaż CBOS pokazuje, że Prawo i Sprawiedliwość pozostaje zdecydowanym liderem wyborczego wyścigu. Chęć oddania głosu na ugrupowanie Jarosława Kaczyńskiego deklaruje aż 37 proc. wyborców, co oznacza wzrost o 8 pkt proc. w stosunku do poprzedniego badania.

Drugie miejsce zajmuje Koalicja Obywatelska z 21-proc. poparciem, która odnotowała spadek o 7 pkt proc. w stosunku do poprzedniego badania. Do Sejmu dostałaby się jeszcze Konfederacja z poparciem 6 proc. ankietowych. Poniżej progu znalazłyby się natomiast Trzecia Droga (5 proc.) oraz Lewica (4 proc.). Nie-

zdecydowanych jest 24 proc. badanych.

To już kolejne badanie, które daje samodzielną większość Prawu i Sprawiedliwości. W ubiegłym tygodniu opublikowany został sondaż Kantar Public dla „Gazety Wyborczej”, wedle którego poniżej 8-proc. progu dla koalicji także spadłaby Trzecia Droga, co pozwoliłoby for-

macji Jarosława Kaczyńskiego na objęcie samodzielnych rządów.

Zapytaliśmy politologa dr. Krzysztofa Kawęckiego o to, z czego jego zdaniem wynika wzrost poparcia dla PiS. – Myślę, że przeważają kwestie szeroko rozumianego bezpieczeństwa, przede wszystkim zewnętrznego, związanego z bezpieczeń-

stwem granic państwa polskiego i tymi działaniami hybrydowymi, które cały czas trwają ze strony Mińska i Moskwy. Także kwestia bezpieczeństwa socjalnego odgrywa ważną rolę. To są te tematy, które są wiodące i dzięki nim PiS zyskuje, a podejście polityków PO do tych kwestii powoduje, że jest taki wynik – stwierdził. – Jest oczywiście pozytywny trend dla PiS, ale kwestia samodzielnych rządów dla nich będzie zależała przede wszystkim od wyników Lewicy i Trzeciej Drogi – ocenił.

Adrian Siwek

ROSJA \ Dekret ma wejść w życie we wrześniu

Armia Putina się wykrusza, będzie nowa mobilizacja

Ukraińskie media, powołując się na ustalenia służb wywiadowczych, wskazują, że jeszcze we wrześniu rosyjski dyktator Władimir Putin ogłosi nową falę mobilizacji. Teoretycznie mogłaby ona objąć nawet 450 tys. rezerwistów, jednak poprzedni tego typu ruch Kremla sprawił, że wielu Rosjan wolało uciec przed wojskiem i rychłą śmiercią na froncie.

Konrad Wysocki

Bisko rok temu, 21 września 2022 r., Rosja ogłosiła pierwszą falę mobilizacji, jednak reakcja społeczeństwa nie była taka, jakiej oczekiwał kremlowski satrapa. Wielu Rosjan, owszem, zmobilizowało się, ale po to, by uciec przed wojskiem, widząc, jakie straty ponosi armia na ukraińskim froncie. Na rosyjskich granicach zakotłowało się od tysięcy młodych mężczyzn, chcących za wszelką cenę opuścić kraj. Na tych, którzy poszli w przysłówowe kamasze, czekały zastrzone kary za dezercję, niesubordynację lub odmowę wykonania rozkazu, z wieloletnim więzieniem włącznie. Łącznie jesienna mobilizacja



Zdaniem szefa ukraińskiego wywiadu wojskowego Rosja zamierza zmobilizować na wojnę jeszcze ok. 450 tys. rezerwistów
| fot. Maksim Konstantinov/Russian Look/Forum

objęła 350 tys. osób. Co więcej, Kreml, obawiając się kłopotów związanych z liczebnością armii, każdego kolejnego miesiąca „dowoływał” kilkanaście tysięcy osób.

Teraz, zdaniem strony ukraińskiej, w przygotowaniu jest dekret o kolejnej fali mobilizacji. Taką informację podał szef tamtejszego wywiadu wojskowego (HUR) gen. Ky-

ryło Budanow. Jego zdaniem Rosja zamierza zmobilizować na wojnę jeszcze ok. 450 tys. rezerwistów. – Po co im tylu ludzi, jeśli straty osobowe na froncie, jak sami donoszą,

są niewielkie? Jak widzimy, prawda wygląda nieco inaczej – wskazuje gen. Budanow. Najnowsze dane strony ukraińskiej wskazują, że od lutego ub.r. rosyjski agresor stracił na froncie blisko 262 tys. żołnierzy. Część niezależnych kanałów w serwisie społecznościowym Telegram przewiduje, że ogłoszenie mobilizacji nastąpi po 10 września. Na ten dzień zaplanowano w Rosji wybory regionalne oraz uzupełniające do Dumy Państwowej.

Tymczasem brytyjskie ministerstwo obrony podaje, że bardzo prawdopodobne jest, że Rosja odwołała zaplanowane na wrzesień wspólne z Białorusią manewry Zapad 2023. „Słabe wyniki rosyjskich sił zbrojnych na Ukrainie uwypukliły fakt, że połączone manewry strategiczne miały ograniczoną wartość szkoleniową i w dużej mierze miały charakter pokazowy. Rosja prawdopodobnie odwołała Zapad 2023. z powodu zbyt małej liczby dostępnych żołnierzy i sprzętu. Istnieje realna możliwość, że rosyjskie przywództwo jest również wrażliwe na krytykę wewnętrzną, wynikającą z przeprowadzenia kolejnych zrzeczeń wyreżyserowanych manewrów w czasie wojny” – przewidują Brytyjczycy.

Sąd wyznaczył datę procesu Trumpa

USA \ Sędzia federalna Tanya Chutkan zdecydowała, że jeden z procesów Donalda Trumpa rozpocznie się 4 marca przyszłego roku. Może to przeszkodzić byłemu prezydentowi w kampanii wyborczej.

Na początku sierpnia były prezydent usłyszał cztery zarzuty federalne związane z rzekomymi próbami obalenia wyniku wyborów prezydenckich. Do prowadzenia tej sprawy wylosowano sędzię federalną Tanyę Chutkan, którą na stanowisko nominował w 2014 r. Obama. Chutkan w przeszłości prowadziła sprawy przeciwko uczestnikom zamieszek na Kapitolu i zasłynęła w nich wyjątkową surowością, często wydając ostrzejsze wyroki, niż prosiła prokuratura.

Teraz Chutkan zadecydowała, że proces Trumpa rozpocznie się 5 marca. Wyznaczenie tej daty oburzyło wielu jego zwolenników. 5 marca to tzw. superwtorek, najważniejszy dzień prawyborów prezydenckich. Tego dnia głosować będą mieszkańcy aż 14 stanów. Prawni-

cy Trumpa chcieli, aby proces rozpoczął się już po wyborach, a specjalny prokurator Jack Smith domagał się, by ruszył on jak najwcześniej. Ogłaszając tę decyzję, Chutkan stwierdziła, że data rozpoczęcia procesu „nie może i nie powinna” zależeć od pracy oskarżonego, ale wiele osób uważa, że wybrała ją nieprzypadkowo.

Na pewno uważają tak Trump i jego ludzie. Ignorując jej wcześniejsze ostrzeżenia o „zapalnych publicznych oświadczeniach”, były prezydent stwierdził, że „stronnicza sędzia” ustaliła datę, „jakiej chciał nasz skorumpowany rząd”. Rzecznik prasowy jego kampanii napisał w oświadczeniu, że ta data oznacza, że „reżym Bidena już nie ukrywa politycznych motywacji”.

Decyzja Chutkan oznacza, że co najmniej trzy z czterech procesów Trumpa odbędą się w trakcie prawyborów. Jego kłopoty prawne na razie nie zraziły jego elektoratu, w średniej sondażowej wyprzedza drugiego na podium Rona DeSantisa aż o ok. 34 proc. Komentatorzy uważają jednak, że konieczność pojawiania się w sądach może mu przeszkadzać w kampanijnych obowiązkach, jak udział w wiecach i innych imprezach wyborczych.

Wiele osób zadaje też pytanie, jak bezprecedensowe kłopoty prawne Trumpa wpłyną na same wybory. W prawyborach biorą udział jedynie zarejestrowani wyborcy republikanów, ale w samych wyborach będzie musiał przekonać też do siebie wyborców demokratów i niezależnych – a przekonanie ich, że padł ofiarą politycznego polowania na czarownice, może nie być łatwe.

.....
Wiktoria Młynarz

Walka Francji o utrzymanie laickości

PARYŻ \ Minister edukacji Francji Gabriel Attal zapowiedział, że od nadchodzącego roku szkolnego wprowadzony zostanie zakaz noszenia przez uczennice w szkołach państwowych luźnych, długich szat zwanych abajami, które uznawane są za muzułmański strój.

W rozmowie z kanałem telewizyjnym TF1 minister edukacji Francji Gabriel Attal stwierdził, że po wejściu do klasy człowiek nie powinien być w stanie rozpoznać tożsamości religijnej uczniów jedynie na podstawie wyglądu zewnętrznego. – Zdecydowałem, że abaji nie będzie można nosić w szkołach – powiedział minister edukacji Francji. Działania te mają związek z obawami o to, że noszenie abaji może być traktowane jako złamanie zasady laickości państwa francuskiego.

Decyzja ministra Attala została pozytywnie przyjęta przez środowiska prawicowe, zaś skrytykowana przez skrajną lewicę. „Odczuwam smutek, gdy widzę powrót do szkoły spolaryzowany politycznie przez nową absurdalną, całkowicie sztuczną wojnę religijną o kobiece

stroje. Kiedy zapanuje pokój obywatelski i prawdziwy sekularyzm, który jednoczy zamiast irytować?” – napisał na portalu społecznościowym X polityk Francji Nieujarzmionej Jean-Luc Mélenchon.

Tymczasem we wtorek francuski dziennik „Le Figaro” informował, że na podstawie ustawy z początku 1905 r. o rozdziale Kościoła od państwa we Francji zapowiedziano przesunięcie o 13 metrów figury św. Michała z terenu placu należącego do państwa na obszar należący do parafii w miejscowości Sables-d’Olonne. Skargę w tej sprawie wniesiono w roku 2019, zaś w kwietniu br. Rada Stanu zażądała od władz miejskich Sables-d’Olonne usunięcia figury.

.....
(pk)



BIDEN ZA STARY, ABY RZĄDZIĆ

SONDAŻ \ Według sondażu AP-NORC Center 77 proc. Amerykanów stwierdziło, że 80-letni Joe Biden jest za stary, aby sprawować władzę przez kolejne cztery lata jako prezydent.

fot. Wikipedia/d



ROSJA I IRAN UDERZAJĄ DEZINFORMACJĄ W SZWECJĘ

BEZPIECZEŃSTWO \ Szwecja jest celem kampanii dezinformacyjnych obcych sił, za którą stoją m.in. Rosja oraz Iran. Celem jest podzielenie naszego społeczeństwa i nawoływanie do przemocy – podał wczoraj minister Carl-Oscar Bohlin.

fot. Wikipedia/d

LAMPEDUSA \ Szykują się zmiany we włoskim prawie imigracyjnym

Włochy zalewane przez imigrantów. 3 tys. w ciągu doby

Włochy nie dają sobie rady z rekordowym napływem nielegalnych migrantów. Najgorsza sytuacja panuje na wyspie Lampedusa. Rząd Giorgii Meloni pracuje nad prawem ułatwiającym odsyłanie nielegalnych migrantów.

Petar Petrović

Władze włoskiej Lampedusy zalamują ręce. W sobotę padł tam kolejny rekord – tylko w ciągu doby dotarło tam ponad 3 tys. migrantów na 55 łodziach. W zeszłym roku w tym samym okresie było to 400 przybyszów. Znajdujący się na wyspie ośrodek rejestracyjny, tzw. hotspot, pęka w szwach, dlatego migranci transportowani są do innych ośrodków w kraju.

Władze w Rzymie alarmują, że sytuacja migracyjna stale się pogarsza – w tym roku drogą morską do tego kraju dotarło prawie 110 tys. migrantów, a w ośrodkach jest ich teraz 130 tys. Nie tylko jed-



Już w tym roku drogą morską dotarło do tego kraju prawie 110 tys. migrantów | fot. Gareth Fuller/PA Images/Forum

nak migranci docierający z Afryki przez Morze Śródziemne stanowią problem, gdyż coraz więcej przybyszów trafia tam szlakiem bałkańskim do Triestu na północnym-wschodzie. Sytuacja również tam jest alarmowa, gdyż wielu mi-

grantów koczuje na ulicach, na dworcu, na placach.

Premier Włoch Giorgia Meloni przyznaje, że kraj znajduje się „pod presją migracyjną, jakiej nie widziano od wielu lat”. – Trudno wyjaśnić opinii publicznej to, czego jest świadkiem, i ja

to dobrze rozumiem. Dane wskazują na duży wzrost w porównaniu z poprzednim rokiem, chociaż analizując uważnie liczby, widzi się spowolnienie fali migracyjnej – stwierdziła premier. Jak zwracał jednak uwagę szef MSW Matteo Piantedo-

si, w ciągu tego roku wzrost wynosił 329 proc., ale zmniejszył się do 103 proc.

Minister podkreślił, że Rzym współpracuje w tej sprawie z Tunezją, skąd przyływa do Włoch najwięcej łodzi. Przytoczył dane wskazujące, że dzięki temu uniemożliwiono przedarcie się na Stary Kontynent 43 tys. osób, o 171 proc. więcej niż w zeszłym roku.

O skali problemu świadczy też to, że w porównaniu z tym samym miesiącem zeszłego roku zanotowano wzrost napływu migrantów z Tunezji o ponad 1000 proc., a obecnie wynosi on 386 proc.

Z kolei w wywiadzie dla dziennika „Libero” minister spraw wewnętrznych Matteo Piantedosi poinformował, że w przygotowywanym przez rząd nowym dekrete, poświęconym kwestii bezpieczeństwa i migracji, znajdzie się zapis o ułatwieniu, a także uproszczeniu procedury odsyłania do krajów pochodzenia nielegalnych migrantów, którzy dopuścili się przemocy i niebezpiecznych zachowań.

.....
Autor jest dziennikarzem Polskiego Radia

Ukraińcy uważnie monitorują sytuację na Białorusi

FRONT PÓŁNOCNY \ Dowódca Połączonych Sił

Zbrojnych Ukrainy gen. Serhij Najew poinformował, że sytuacja na granicy ukraińsko-białoruskiej jest pod kontrolą, jednak nie można wykluczać prowokacji i dywersji na kierunku północnym. Niezależny portal monitorujący Białoruski Hajun szacuje liczebność wojsk rosyjskich na Białorusi na około 2 tys. żołnierzy.

Sytuacja na granicy ukraińsko-białoruskiej jest pod pełną kontrolą sił obrony Ukrainy, ale nie można wykluczyć prowokacji lub dywersji ze strony przeciwnika – oznajmił we wtorek dowódca Połączonych Sił Zbrojnych Ukrainy gen. Serhij Najew. Sama zaś granica ukraińsko-białoruska jest silnie zaminowana, aby utrudnić agresorowi przeprowadzenie z kierunku północnego kolejnego ataku.

Gen. Serhij Najew stwierdził, że rosyjski komponent lądowy został w całości wycofany z Białorusi i wszedł w skład rezerwy połączonej grupy wojsk rosyjskich, której część atakuje w kierunku kupiańskim i łymańskim. Jak jednak zauważa niezależny portal monitoru-

jący Białoruski Hajun, mimo że nastąpił znaczny spadek liczebności rosyjskiego wojska na Białorusi, nie ma mowy o pełnym wycofaniu. „Rzeczywiście Rosjanie wycofali się z Obozu-Lesnowski pod Baranowiczami oraz z baz w rejonach osipowickim i lepelskim. Jednocześnie wojsko rosyjskie przebywa na lotniskach Bokov w pobliżu Mozra i Ziabrowka, a także w centrum radiotechnicznym Baranowicze oraz 43 ośrodku komunikacyjnym w miejscowości Wilejka” – zauważa Białoruski Hajun, który szacuje liczebność wojsk rosyjskich na Białorusi na około 2 tys. żołnierzy. Ponadto już 1 września na poligonach leżących w obwodzie mińskim, a także grani-

czących z Polską brzeskim oraz grodzieńskim rozpoczęła się manewry Braterstwo Bojowe 2023 sił zbrojnych Organizacji Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym (OUBZ), w których bierze udział m.in. rosyjski kontyngent wojskowy. Nadal na terytorium Białorusi stacjonują ponadto najemnicy z Grupy Wagnera szkolący Siły Zbrojne Republiki Białorusi.

W tym tygodniu pojawiły się informacje o zdetonowaniu min przeciwpancernych TM-62M na granicy ukraińsko-białoruskiej. Eksplozja w obwodzie żytomierskim, w środkowej części Ukrainy, około godz. 3.30 czasu lokalnego zniszczyła tory kolejowe w obu kierunkach. Przedstawiciel Państwowej Służby Granicznej Ukrainy Andrij Demczenko w swoim komentarzu dla radia Sloboda poinformował, że miny wybuchły w wyniku uderzenia pioruna.

.....
Paweł Kryszczak

Niemiecka koalicja trzeszczy w szwach

BERLIN \ Partiom niemieckiej koalicji rządowej udało się rozwiązać poważny konflikt. Wkrótce czeka je jednak kolejny, a niemieckie media twierdzą, że sytuacja jest bardzo napięta.

W Niemczech rzadko się zdarza, żeby jedna partia mogła rządzić samodzielnie. Po ostatnich wyborach rząd sformowała więc tzw. koalicja sygnalizacji świetlnej, nazwana tak od kolorów jej partii – socjaldemokratycznej SPD, liberalnej FDP i Zielonych.

Portal Euractiv informuje, że w ramach koalicji doszło ostatnio do poważnego konfliktu. Minister rodziny Lisa Paus z Zielonych groziła, że wstrzyma pakiet stymulujący gospodarkę, kluczowy projekt FDP, jeśli nie znajdą się w nim dodatkowe pieniądze na zasiłki dla dzieci. Sprzeciwiał się temu minister finansów i lider FDP Christian Lindner, który jest zwolennikiem oszczędności.

Ostatecznie obu partiom udało się dojść do porozumienia w poniedziałek. Nowy pakiet zakłada o 400 mln euro więcej na ten cel, łącz-

nie 2,4 mld. – Biorąc pod uwagę sytuację ekonomiczną, jestem zadowolona – powiedziała Paus. W powszechnej opinii to jednak Lindner postawił na swoim – Paus żądała bowiem aż 12 mld euro.

Niemieckie media informują, że wkrótce partie czeka konflikt o dopłaty do prądu dla przemysłu. Popierają je SPD i Zieloni, ale Lindner nie chce się na nie zgodzić, domagając się reformy podatków od energii. Sytuacja wewnątrz koalicji ma być bardzo napięta, a jej politycy czasami nawet atakują się publicznie. We wtorek członkowie rządu wyjechali na dwa dni do zamku Meseberg i prawdopodobnie będą tam próbować pokonać dzielące ich różnice i zażegnać przyszłe konflikty.

.....
(wm)

ŚWIAT

7

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-10

GOSPODARKA

12

SPOŁECZEŃSTWO

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

17

OBRONA NARODOWA

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT



ENERGETYKA \ Berlin wciąż nie porzuca idei współpracy z Moskwą

Niemcy chcą ratować Nord Stream

Pomimo rosyjskiej inwazji zbrojnej na Ukrainę w Niemczech nieustannie podnoszony jest temat ponownego uruchomienia gazociągu Nord Stream łączącego ten kraj z Rosją. Premier Saksonii Michael Kretschmer po raz kolejny przekonuje, że przeprowadzenie pilnego remontu rurociągu mogłoby zabezpieczyć przesył gazu do Niemiec w perspektywie najbliższych pięciu do dziesięciu lat. Polityk CDU apeluje o zachowanie przez Berlin możliwie jak największej liczby możliwych do realizacji alternatyw importu energii.

Paweł Woźniak

U naszego zachodniego sąsiada nie brakuje zwolenników powrotu do współpracy energetycznej z Rosją. Przywódca niemieckiego kraju związkowego Saksonia wskazuje, że gazociąg Nord Stream 1 łączący Niemcy z Rosją, który we wrześniu ubiegłego roku został przerwany w wyniku podwodnej eksplozji, powinien zostać jak najszybciej naprawiony. Ostrzega, że jeśli wkrótce nie zostaną podjęte działania, woda morską nieodwracalnie uszkodzi magistralę.

Chcą naprawić i zabezpieczyć, a potem korzystać

Gazociąg Nord Stream 1 i jedna nitka Nord Streamu 2 zostały zniszczone w wyniku serii niemal równoczesnych wybuchów u wybrzeży duńskiej wyspy Bornholm na Morzu Bałtyckim pod koniec września ubiegłego roku. Doniesienia niemieckich mediów sugerują, że rząd federalny podejrzewa możliwy udział ukraińskich tajnych służb w zniszczeniu rurociągów. Do czasu zniszczenia infrastruktury Rosja pompowała tani gaz z Syberii do Niemiec i innych krajów europejskich gazociągiem Nord Stream 1. Nord Stream 2, choć ukończony, nie został uruchomiony z powodu rosyjskiego ataku na Ukrainę.

– To ważne, aby podjąć działania, ponieważ ta infrastruktura może zabezpieczyć nasze dostawy energii w przeciągu pięciu do dziesięciu lat – powiedział Kretschmer w opublikowanym w tym tygodniu wywiadzie dla niemieckiego magazynu „WirtschaftsWoche”. Zaproponował, aby na początek naprawić gazociąg, to znaczy usunąć z niego wodę morską, uszczelnić go i w ten sposób zabezpieczyć na przyszłość. W jego opinii takie działania są „najnormalniejszą rzeczą na świecie”. Saksoński przywódca podkreślił, że nikt nie wie, jak będzie wyglądać energetyczna sytuacja za dekadę, a „zachowanie dla siebie jak największej liczby



W Niemczech pojawia się coraz więcej głosów za tym, aby odbudować gazociąg Nord Stream, który we wrześniu ub.r. został przerwany w wyniku podwodnej eksplozji
| fot. ABACA/Abaca Press/Forum

opcji byłoby oznaką mądrego polityka”.

Do uruchomienia gazociągu nawiązują także politycy prawicowej partii Alternatywa dla Niemiec (AfD), która według ostatnich sondaży ma obecnie drugie największe poparcie w Niemczech po chadecji, a według niektórych prognoz ugrupowanie to zrównuje się już z partią kanclerza Olafa Scholza. AfD reprezentuje głównie wyborców o prorosyjskich i antyukraińskich poglądach. Politycy AfD od początku napaści zbrojnej na Ukrainę wielokrotnie przedstawiali się jako obrońcy Moskwy, m.in. występując w rosyjskich programach propagandowych, krytykując rząd federalny czy uczestnicząc w przyjęciach w rosyjskiej ambasadzie.

Dziś Berlin obawia się solidarności gazowej, którą tak popierał

W czerwcu zeszłego roku wicekanclerz oraz minister gospodarki i ochrony klimatu Robert Habeck, będący współprzewodniczącym Zielonych, ostrzegał, że jeśli dostawy rosyjskiego gazu ziemnego przez Ukrainę zostaną wstrzymane, Niemcy będą musiały ograniczyć lub

nawet zamknąć część swoich mocy produkcyjnych. Podkreślał, że władze w Berlinie nie powinny lekceważyć zagrożeń gospodarczych wynikających z niedoborów energii. Habeck tłumaczył wtedy, że o ile Niemcy w większości odstawiły się od rosyjskiej energii, o tyle inne państwa członkowskie UE, takie jak Austria, Słowacja, Włochy i Węgry, są w dalszym ciągu w dużym stopniu uzależnione od rosyjskiego gazu. W przypadku wstrzymania dostaw z Rosji Berlin byłby zmuszony im pomóc zgodnie z unijnymi zasadami dotyczącymi podziału gazu, co stworzyłoby problemy dla krajowych odbiorców przemysłowych – zauważył minister.

Jednocześnie Berlin był gorącym zwolennikiem proponowanego i wdrożonego przez Komisję Europejską planu awaryjnego na wypadek wstrzymania dostaw rosyjskiego gazu. Jednym z jego elementów jest właśnie mechanizm solidarności energetycznej, który ma być uruchamiany na prośbę dwóch krajów. W takim przypadku pozostałe państwa członkowskie nie mogłyby odmówić pomocy

i musiałyby podzielić się zapasami błękitnego paliwa.

Potencjalna odbudowa Nord Streamu przez Berlin przywraca więc koncepcję Niemiec jako logistycznego centrum rosyjskiego gazu na Europę.

Niemiecki problem z energią i przemysłem

Pomysł naprawy nitek gazociągu Nord Stream istnieje nie tylko w głowach niemieckich polityków. W konsorcjum, które obsługuje gazociąg Nord Stream 1, wciąż chce pozostać zaangażowany niemiecki koncern energetyczny Eon, który posiadał 15,5 proc. udziałów w Nord Stream AG, operatorze gazociągu. – Obecnie opracowywane są opcje osuszania i zabezpieczania rurociągu – przyznał dyrektor finansowy firmy Marc Spieker.

Problemy Niemiec z energią dobitnie pokazują, że skupianie się na inwestycjach w odnawialne źródła energii jest niewystarczające. Po wycofaniu się Berlina z energetyki jądrowej wielu Niemców jest zaniepokojonych rosnącymi cenami energii elektrycznej. Ostatnie trzy niemieckie elektrownie jądrowe zostały

wyłączone 15 kwietnia. Temat wciąż wzbudza jednak wiele emocji. – Niezwłocznie podłączymy do sieci wygaszone elektrownie jądrowe – zakomunikował Friedrich Merz, lider opozycyjnej partii CDU. Wysokie ceny energii w Niemczech odstraszały też międzynarodowy przemysł od inwestycji u naszego zachodniego sąsiada.

W obliczu wzrastających cen energii zarówno rząd, jak i biznes na razie gwałtownie spoglądają w kierunku innych źródeł. To dlatego Berlin ogłosił plan rozwoju geotermii, aby pozyskać z niej 10-krotnie więcej energii niż obecnie. Według kanclerza Scholza celem do 2030 r. jest budowa kolejnych kilkunastu elektrowni geotermicznych. Łącznie w kraju ma ich powstać 54. Według ekspertów nawet taka liczba może nie pokryć deficytów energii w Niemczech.

W przeddzień zbrojnego ataku Rosji na Ukrainę niemiecka gospodarka była silnie uzależniona od gazu ziemnego, który niemal w całości sprowadzany był z zagranicy, a ponad połowa importowanego surowca pochodziła z Rosji.



OD NOWEGO ROKU INSTYTUCJE POŻYCZKOWE BĘDĄ POD NADZOREM KOMISJI

FINANSE \ Działalność instytucji pożyczkowych w zakresie udzielania kredytu konsumenckiego od 1 stycznia 2024 r. będzie podlegała nadzorowi Komisji Nadzoru Finansowego. Nowe obowiązki wprowadza nowela ustaw w celu przeciwdziałania lichwie. Instytucje pożyczkowe, które nie będą spełniały wymogów KNF, zostaną wykreślone z rejestru instytucji pożyczkowych.

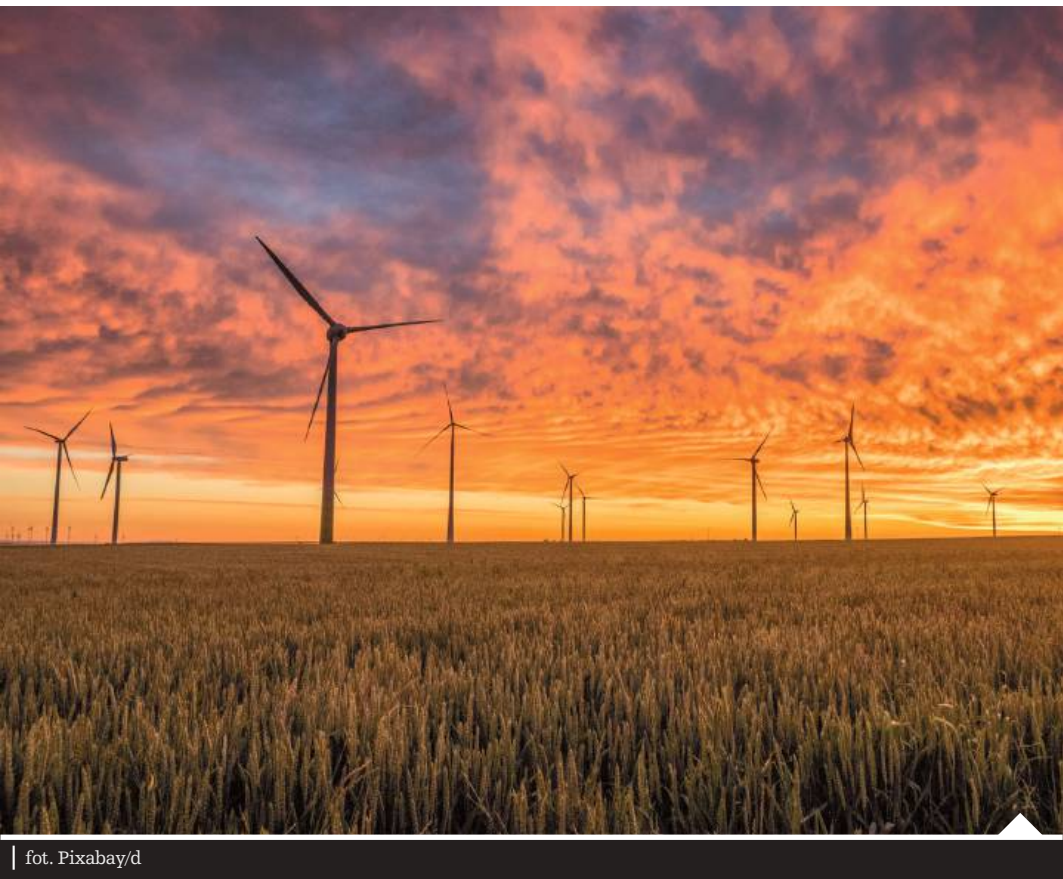
OZE \ Infrastruktura będzie zdolna do obsługi największych jednostek

Zielone światło dla portu instalacyjnego w Świnoujściu

Jest już zgoda wojewody zachodniopomorskiego na budowę terminala instalacyjnego w Świnoujściu dla obsługi morskich farm wiatrowych, a także innych ładunków ponadgabarytowych. Inwestycja jest usytuowana na terenie byłej Stoczni Remontowej Gryfia.

Lucyna Piwowska

Terminal instalacyjny w porcie w Świnoujściu będzie pierwszym tego typu obiektem w Polsce i jednym z najnowocześniejszych w Europie. W porcie instalacyjnym będzie odbywać się montaż turbin i masztów do wysokości 100 m i udźwigu 1 tys. ton. Jego wydajność jest planowana na ok. 80 morskich turbin wiatrowych rocznie. Budowa terminala ma się rozpocząć jeszcze w tym roku, a zakończyć w 2025 r., a więc na rok przed planowanym uruchomieniem pierwszej morskiej farmy wiatrowej Grupy Or-



fot. Pixabay/d

len. Terminal ma wspierać nie tylko projekty Orlenu, ale także innych deweloperów. Plany są takie, aby terminal Świnoujście, podobnie jak port Szczecin, zyskał funkcję hubu offshore'owego. W Szczecinie turbiny

do morskich farm wiatrowych ma produkować duńska firma Vestas. Fabryka ma być gotowa w 2024 r. Infrastruktura terminala będzie zdolna do obsługi największych jednostek instalacyjnych turbin wiatro-

wych czwartej generacji. Łąkowa część obiektu powstanie na terenie o powierzchni 17 ha. Znajdą się na nim powierzchnie składowe, infrastruktura komunikacyjna, budynek administracyjno-biurowy.

Inwestycja obejmuje budowę nowych nabrzeży o długości 485 m. Nowy tor wodny o głębokości 12,5 m i szerokości 140 m zapewni do nich swobodny dostęp. Nabrzeża będą zawierać dziesięć stanowisk do wstępnego montażu wież turbin wiatrowych. Co roku będą budowane place składowe, aby umożliwić obsługę do 80 turbin wiatrowych o mocy 15 MW każda. Długość nabrzeży umożliwi wpływanie największych specjalistycznych statków typu jack-up, zajmujących się instalacją elementów morskich farm. Świnoujście będzie przygotowane do pełnienia funkcji portu instalacyjnego również pod względem drogowym. Na przełomie lat 2023/2024 na całej długości będzie gotowa trasa szybkiego ruchu S3. Pierwszym projektem realizowanym przy wykorzystaniu terminala instalacyjnego w Świnoujściu będzie Baltic Power – wspólne przedsięwzięcie Grupy Orlen i Northland Power. Jest on obecnie najbardziej zaawansowanym projektem na polskich wodach Bałtyku. Farma wiatrowa Baltic Power będzie wykorzystywać 76 turbin o mocy 15 MW każda, dostarczonych przez firmę Vestas. To obecnie jedne z najnowocześniejszych turbin dostępnych na rynku, a farma Baltic Power będzie jedną z pierwszych na świecie, gdzie zostaną one zainstalowane.

Kradzieże tożsamości stają się poważnym problemem

OSZUSTWA \ Kradzież tożsamości to jedno z najpoważniejszych przestępstw, którego ofiarami padają zarówno osoby indywidualne, jak i małe czy duże firmy. Proceder ten stał się poważnym problemem, zwłaszcza w obliczu dynamicznego rozwoju technologii, która ułatwia oszustom podszywanie się pod znane przedsiębiorstwa.

Podszywanie się pod duże firmy i wyłudzenie towaru nie jest nowym procederem. W 2021 r. światowe media obieżyła historia o europejskim gangu, którego członkowie podawali się za pracowników francuskich przedsiębiorstw i w ten sposób oszukiwali także polskie firmy. Ich sposób działania był niezwykle przemyślany. Oszuści nie tylko budowali zaufanie, przedstawiali dokumenty, ale także posunęli się do podrobienia stopki z adresem mailowym, by wyglądała jak oryginalna. Co więcej, nie działali w pośpiechu, który zwykle charakteryzuje takie oszustwa, ponieważ negocjowali ceny i zachowywali się jak prawdziwi handlowcy. Jednak, podobnie jak inni

oszuści, odmawiali przedpłaty, wyjaśniając, że tak duży podmiot nie ma w zwyczaju wpłacać zaliczek. Przedsiębiorca, który niemal padł ofiarą oszustwa, wskazał, że dla niego transakcja była wiarygodna, dlatego też postarał się o ubezpieczenie. Ostatecznie do doręczenia towaru nie doszło – dostawcę zaniepokoiły informacje o obławie na magazyn, do którego miał dostarczyć zamówienie. Kiedy oszust zmienił adres dostawy, nadawca skontaktował się z centralą firmy, którą rzekomo reprezentował złodziej. Okazało się, że nie składała ona żadnego zamówienia u tego przedsiębiorcy. – Ta historia wyraźnie pokazuje, jak ważne jest zachowa-

nie pewnej dozy nieufności co do potencjalnych klientów. Nawet jeśli znamy nazwę firmy i jesteśmy pewni uczciwości kontrahenta, warto sprawdzić wszystko jeszcze raz – tłumaczy Mariola Kubat, dyrektor w Coface. Ostatnie lata pokazały, że oszuści często podszywają się pod przedsiębiorstwa o wypracowanej pozycji na rynku, które są kojarzone z wysoką jakością. Podają się za ich pracowników, używając oficjalnych nazw, adresów, a także numerów identyfikacji podatkowej. Wszystko po to, by w imieniu danej firmy składać fałszywe zamówienia, za które dostawca nigdy nie otrzyma zapłaty. – Częstą praktyką jest budowanie zaufa-

nia już od pierwszego kontaktu, przedstawianie podrobionych dokumentów, a także sugerowanie ubezpieczenia transakcji. Ponieważ na pierwszy rzut oka zachowania te nie wzbudzają podejrzeń, przedsiębiorcy rzadko decydują się na wnikliwą analizę strony internetowej kontrahenta, logo czy zaświadczeń. Rozpoczynają współpracę, ubezpieczając transakcję i dostarczając towar. Kiedy domagają się zapłaty, kontakt z oszustem się urywa – wyjaśnia Kubat. Zdaniem ekspertów podstawą walki z oszustami jest edukacja. Zarówno właściciele, jak i pracownicy przedsiębiorstw powinni wiedzieć, jak chronić się przed niebezpieczeństwem. Ważne jest również, by znali swoje prawa w sytuacji, gdy dojdzie do kradzieży. Przedsiębiorca powinien zachować czujność na każdym etapie współpracy z poten-

cjalnym klientem. Należy dokładnie sprawdzić podawane przez niego informacje, takie jak numery telefonów i domeny mailowe, które oszuści często nieznacznie modyfikują. Ważne jest również porównanie logo na pieczęcie z tym na stronie WWW oraz prześledzenie witryny internetowej, na którą powołuje się dana osoba. Złodzieje tożsamości firm zwykle skupiają się na stronie głównej, podczas gdy podstrony zawierają niewiele tekstu. Warto też przy pomocy wyszukiwarki sprawdzić, czy podawany przez nabywcę adres jest faktycznie siedzibą firmy. Sprawdzone miernikiem uczciwości kontrahenta jest również poproszenie o płatność zaliczkową. Jeśli mamy do czynienia z oszustem, najprawdopodobniej odmówi on takiej operacji. (ar)

ENERGETYKA ROZPROSZONA \ Z rządowym wsparciem zwrot inwestycji w cztery lata

Fotowoltaika na spółdzielczych blokach to najnowszy hit

Ponad 2,4 tys. wniosków i przeszło 12 tys. grantów dla odnawialnych źródeł energii (OZE) w wielorodzinnych budynkach to efekt uruchomione- go w lutym br. programu Grant OZE dla spółdzielni i wspólnot mieszkaniowych. Nadwyżkę wyprodukowanej na blokach energii będzie można wkrótce sprzedać, a uzyskane pieniądze przeznaczyć m.in. na obniżenie kosztów użytkowania budynków.

Mariusz Andrzej Urbanke
Paweł Woźniak

Przykładem działają- cą już instalacji fo- towoltaicznej zbudowa- nej dzięki Grantowi OZE jest system umiesz- czony na dachu budynku mieszkalnego przy ul. Kondratowicza w Warszawie. Jego moc to 50 kWh. To kil- kukrotnie więcej niż średnia moc fotowoltaicznej mikro- instalacji montowanej na da- chu domu jednorodzinnego. Warszawska inwestycja po- chłonęła ok. 220 tys. zł netto, a Grant OZE pokrył połowę kosztów – 110 tys. zł. Mini- sterstwo Rozwoju i Techno- logii oszacowało, że panele na budynku przy Kondrato- wicza wyprodukują rocznie energię o wartości 30 tys. zł. Dzięki temu zwrot wydat- ków na fotowoltaikę może nastąpić zaledwie po czte- rech latach.

Fotowoltaika bije rekordy

OZE cieszą się w Polsce ogromną popularnością. Jak wynika z raportu Agencji Rynku Energii (ARE SA zo- stała powołana dla prowa- dzenia badań statystycz- nych i analiz systemowych, w tym symulacji ekonomicz- nych w dziedzinie gospo- darki energetycznej), moc zainstalowana odnawial- nych źródeł energii wzrosła w ciągu pierwszego półrocz- br. o 5,1 GW w porównaniu do czerwca 2022 r. Najwięk- szym źródłem energii elek- trycznej z OZE jest dzisiaj słońce – produkujemy jej tak dużo, że w najbardziej sło- neczne dni sieci nie nadąża- ją z odbiorem. Drugą lokatę wśród OZE zajmuje wiatr. Łączna moc zainstalowana wszystkich źródeł energii elektrycznej w Polsce wy- nosiła w czerwcu br. po- nad 63 GW (energetyka kon- wencjonalna i OZE), z tego 25,4 GW to odnawialne źró- dła energii (40 proc.).

W strukturze mocy domi- nuje – jak wspomniano wy- żej – fotowoltaika. W czerw- cu br. jej moc zainstalowana wyniosła 14,3 GW, co stano- wi ponad 56 proc. wszyst-



Panele fotowoltaiczne na dachach czy balkonach bloków mieszkalnych to rozwiązanie, dzięki któremu zarządcy budynków mogą obniżyć koszty ich eksploatacji
| fot. Pixabay/d

kich mocy odnawialnych źródeł energii. W czerwcu powstały 15 772 nowe in- stalacje OZE, o łącznej mo- cy 337,413 MW. Prawie wszystkie dotyczyły foto- voltaiki. Duża w tym zasłu- ga uruchomionego w lutym rządowego programu, któ- ry cieszy się olbrzymim za- interesowaniem spółdziel- ni i wspólnot mieszkani- owych. – Panele fotowolta- iczne na dachach czy balko- nach bloków mieszkalnych to rozwiązanie, które opła- ca się wszystkim – dzięki niemu wspólnoty mieszka- niowe, spółdzielnie, a tak- że inni zarządcy budynków mogą obniżyć koszty ich eksploatacji, a to przekłada się na niższe obciążenia dla mieszkańców – podkreśla minister rozwoju i technolo- gii Waldemar Buda. – Dzięki 50-proc. wsparciu państwa taka inwestycja znacznie szybciej się zwraca, a już niedługo wspólnoty będą mogły sprzedawać nadwyż- kę energii w ramach tzw. prosumenta lokatorskiego i otrzymywać za to wynag- rodzenie. Kolosalne znacze-

nie ma też kwestia ekologii – zielona energia z dachów to mniej gazów cieplarnia- nych i spowolnienie zmian klimatycznych – dodaje.

Eliminowanie ubóstwa energetycznego

Grant OZE okazał się in- strumentem bardzo popu- larnym wśród właścicie- li i zarządców budynków wielorodzinnych. Od uru- chomienia naboru na po- czątku lutego do 20 sierp- nia br., do odpowiedzialne- go za przyznawanie gran- tów Banku Gospodarstwa Krajowego, złożono dokład- nie 2403 wnioski na wspar- cie w wysokości 147,45 mln zł. Całkowity koszt inwe- stycji to prawie 350 mln zł. Przyznano 1256 grantów – kwota wsparcia to ponad 67 mln zł, całkowity koszt – 154,68 mln zł, co przekła- da się na poprawę efektyw- ności energetycznej 86,8 tys. mieszkań. Grant OZE jest fi- nansowany ze środków Kra- jowego Planu Odbudowy (KPO), prefinansowanych przez Polski Fundusz Roz- woju (PFR). Jak podkreśla

resort rozwoju, montowa- nie instalacji odnawialnych źródeł energii w budynkach pozwala na zmniejszenie po- boru energii z sieci przesyło- wej, co wspomaga korzyst- nie zbilansować jej obciąże- nie oraz wpływa na zmnie- szenie kosztów eksploata- cji nieruchomości. Jest też działaniem proekologicznym – prowadzi do zmniejsze- nia zużycia energii ze źró- deł nieodnawialnych. Wy- korzystanie energii z OZE ma także wymiar społeczny – w czasie podwyższonych cen energii może się przy- czynić do zmniejszenia ry- zyka występowania ubóstwa energetycznego. Dodatkowo, inwestując w rozwój ener- gii odnawialnej, zmniejsza- na jest zależność Polaków od dostaw surowców ener- getycznych z Rosji i maleje ryzyko zakłóceń w dostępie do energii.

Istotą zmian – nowa forma rozliczeń za energię elektryczną

17 sierpnia br. Sejm przy- jął uregulowania dotyczące tzw. prosumenta lokator- skiego. Nowe przepisy cze-

kają już tylko na podpis pre- zydenta. Dzięki przyjętym rozwiązaniom wspólnoty, spółdzielnie, TBS-y czy inni zarządcy budynków mogą zmienić formę rozliczeń za energię elektryczną: wynag- rodzenie w postaci obniże- nia rachunków za prąd bę- dzie mogło zostać zmienio- ne na formę pieniężną. War- tość energii będzie określa- na na podstawie rynkowej miesięcznej ceny tej ener- gii. Natomiast w przypadku energii wytworzonej i zuży- tej w tej samej godzinie nie będzie obowiązku uiszczania za nią opłat, w tym opłat dystrybucyjnych zmie- nnych – tak jak jest w przy- padku rozliczania prosu- mentów indywidualnych. Środki ze sprzedaży energii będzie można przeznaczyć m.in. na rozliczenie zobowiązań prosumenta z tytułu zakupu energii elektrycznej czy obniżenie opłat związa- nych z lokalami mieszkalny- mi w budynku, na którym jest umiejscowiona insta- lacja OZE, ale także innych budynkach zarządzanych przez prosumenta.

Kultowa koszulka powraca

– czas wziąć sprawy w swoje ręce!

DOSTĘPNA
W ROZMIARACH
**S/M/L/
XL/2XL/3XL**

„czyja będzie
Polska?”

Jan Olszewski

Tabela rozmiarów

	Szerokość	Długość
S	46	68.5
M	51	71
L	56	73.5
XL	61	76
2XL	66	77.5
3XL	71	79

**CENA
KOSZULKI**

39 zł

Zamów tę wyjątkową koszulkę w naszym sklepie pod adresem **sklep.gazetapolska.pl** | **tel. 722 111 655**

Niezależne Wydawnictwo Polskie Sp z o.o.
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

Konto **61 1240 6003 1111 0010 7516 5807**
sklep@gazetapolska.pl

sklep.gazetapolska.pl
Sklep Niepodległego Polaka





fot. Pixabay/d

PRZODEK CEBULI

ZEGARKI KIESZONKOWE \ Cebulami, ze względu na kształt, nazywano zegarki kieszonkowe noszone przez mężczyzn w kieszonce kamizelki na dewizce. Już Rzymianie mieli coś, co możemy nazwać przodkiem cebuli – piaskowe klepsydry kieszonkowe. Używano ich do badania pulsu.

CZAS \ Słoneczny, wodny, kwarcowy

Określić kolejność zdarzeń

Prawdą jest, że ludzie od tysięcy lat próbują zmierzyć czas. Ale jak to zrobić? Jak określić coś, czego nie widać? Często nawet nie zdajemy sobie sprawy, że to coś właśnie umyka. Dziś sprawa jest prosta – obrazem mijającego czasu jest przesuwająca się wolno, ale nieubłagane wskazówka sekundnika i ciche tik-tak.

Marzena Szpakowska

Wieki temu ludzie nie mieli zegarów i uparcie dążyli do ich skonstruowania. Żeby mieć, choćby umowną, kontrolę nad czasem, bo... czas to pieniądz, jak wiadomo.

Trudne początki

Nasi przodkowie, obserwując otaczający ich świat, odkryli jego naturalny rytm. Najmniejszą, naturalną miarą czasu, którą jesteśmy w stanie odczuć fizycznie, są następujące po sobie noce i dni. To możemy zaobserwować i według tego rytmu ułożyć nasze zajęcia. Ale jest to podział bardzo niedokładny. Dopóki nasi przodkowie prowadzili koczowniczy tryb życia, od biedy wystarczyło, ale gdy zaczęli tworzyć wspólnoty, zajmować się handlem, podróżować, uprawiać ziemię, parać się rzemiosłem, potrzebowali czegoś dokładniejszego. Coraz powszechniejsze stało się dokładne planowanie czasu, a do tego potrzebny był zegarek.

Zegary słoneczne

Dziś trudno ustalić, kto pierwszy zaobserwował, że wetknięty w ziemię patyk rzuca, w zależności od położenia Słońca, różnej długości cień. Tak powstał, czyli zegar słoneczny, a używano go już w VIII w. p.n.e. – najwcześniejsza wzmianka o nim pochodzi ze Starego Testamentu, z około 700 r. p.n.e., gdy Jerozolima znajdowała się pod panowaniem króla Ezechiasza. Z tego okresu pochodzi najstarszy znany egipski gnomon z zielonego łupku, składający się z podstawy z podziałką z sześciu kresiek, ułożonych ze wschodu na zachód, i słupka. „Zegar” ten ustawiano rano od wschodu, a po południu od zachodu. Długość cienia wyznaczała porę dnia. Do dziś czasem można takie prymitywne zegary zobaczyć w egipskich wsiach.

Grecy i Babilończycy udoskonaliли tę metodę mierzenia czasu. Zaczęli też umieszczać zegary słoneczne na ścianach budynków



fot. Pixabay/d

– około 100 r. p.n.e. wybudowano w Atenach ośmioboczną Wieżę Wiatrów, która miała gnomony na każdej ścianie. Grecy byli dobrymi matematykami i to oni stworzyli pierwszy system godzin i nowoczesny, jak na ówczesne czasy, zegar słoneczny. Miał on półkolistą podziałkę, obejmującą 12 równych części, po której przesuwali się cień „wskazówki”. Pokazywany przez niego czas obejmował okres od wschodu do zachodu Słońca – latem godziny dzienne były dłuższe, a nocne krótsze, zimą odwrotnie. Wtedy też pojawiło się pojęcie seksty, czyli godziny szóstej, a ponieważ wówczas czas liczono od wschodu, była ona równoważna z dzisiejszą godziną 12. Takiego sposobu liczenia godzin używano bardzo długo – w Egipcie stosowano go przez prawie 3000 lat, w Europie powszechnie do końca XV w., a we Włoszech praktycznie do XVIII w. Dziś zegar słoneczny z takim układem godzin można obejrzeć w letniej rezydencji papieża Castel Gandolfo.

Zegary wodne

Zegary słoneczne miały ten mankament, że ze zrozumiałych powodów nie odmierzały godzin nocy. Zaczęto więc szukać innego sposobu. Pierwsze, bardzo prymitywne zegary wodne pojawiły się już w Egipcie około 1400 r. p.n.e. Było to

proste naczynie z podziałką „godzinową”, inną na każdy miesiąc (uwzględniało różnice długości nocy w zależności od pory roku), oraz otworem w dnie, przez który wyciekała woda. Z Egiptu zegar wodny trafił do Grecji i tam został nazwany klepsydrą (w jęz. greckim „kleptein” – kraść i „hydōr” – woda). Używali ich także Rzymianie, a po upadku Cesarstwa Rzymskiego były powszechnie stosowane na Wschodzie. W Bizancjum powstały prawdziwe cacka – zegary wodne, które trażyły w południe, przesuwając planety i znaki zodiaku. Na jednym z najcenniejszych z wybićmi pełnej godziny ukazywało się 12 rycerzy w 12 miejskich bramach.

Geniusz z Aleksandrii

Ktesibios to jeden z największych greckich matematyków, wynalazców i konstruktorów, znany jako ojciec pneumatyki. To on stworzył jeden z najdoskonalszych zegarów starożytności – zegar wodny wykorzystujący mechanizm przekładni i kół zębatach.

Konstrukcja zegara Ktesibiosa opierała się na układzie trzech naczyń. Woda z pierwszego spływała szybciej niż z drugiego, z którego jej nadmiar przelewał się, regulując przepływ wody, dzięki czemu było ono przez cały czas pełne. Był w nim też pływak zamykający dopływ, gdy ona osiągnę-

ła odpowiedni poziom. Woda spływała do trzeciego naczynia, w którym znajdował się pływak, który wznosił się wraz z podnoszącym się jej poziomem. Umieszczona na nim figurka wskazywała czas na bębnie z podziałką godzinową, opartą na wspomnianym systemie liczenia godzin stosowanym przez Greków. Gdy pod koniec dnia zbiornik napełnił się, woda wypływająca z zegara spadała na koło, które poprzez przekładnię obracało bęben z podziałką o niewielki kąt, tak że wykonywał on jeden obrót na rok. Ktesibios konstruował też zegary oparte m.in. na układzie kół zębatach, wyposażone w system dźwiękowy do sygnalizacji upływu czasu.

Zegary mechaniczne

Nie wiadomo, kiedy pojawił się pierwszy zegar mechaniczny – czyli obciążnikowy. Działał on w oparciu o energię kinetyczną powstałą w wyniku opadania ciężarka w kształcie walca, zawieszonego na linie nawiniętej na bęben obrotowy. Prawdopodobnie tego typu urządzenia wynaleziono w klasztorach i służyły one do wyznaczania pory bicia w dzwon wzywający mnichów na modlitwy. Pierwsze takie zegary nie miały wskazówek ani tarczy i były umieszczane na wieży kościelnej. Począwszy od XIV w., zegary mechaniczne były coraz do-

skonalwsze. Zaczęto je zaopatrywać w tarczę i mechanizm do wybijania godzin. Równocześnie z rozwojem mechanizmu udoskonalano też formę zegara. Stawał się on przedmiotem zbytku, a ze względu na technikę wytwarzania dostępnym tylko dla najbogatszych.

W początkach XVI w. niemiecki ślusarz Peter Henlein zaczął wytwarzać małe zegary pokojowe, którym energię dostarczała napięta działająca poprzez system zębatach przekładni. Był to początek szybkiego rozwoju sztuki konstrukcji i budowy zegarów. Kolejnym krokiem do udoskonalenia czasomierza okazał się mechanizm różnicowy o ograniczonym poślizgu, który został wynaleziony we Francji i umożliwił zamianę energii ukrytej w ciężarce na ruch oscylacyjny. Prawdziwą rewolucją w konstrukcji zegarów było odkrycie przez Galileo Galilei (Galileusza) okresu wahań wahadła zależnego od długości zawieszki. Nasunęło mu to pomysł, by wykorzystać je do wyregulowania dokładności zegara. Jednym z pierwszych konstruktorów takich zegarów był Jan Heweliusz, gdański astronom i browarnik. Pierwsze zegary mechaniczne miały tylko jedną wskazówkę – godzinową. Kolejnym krokiem na drodze ich rozwoju było wbudowanie mechanizmów do szaf.

Zegar kwarcowy

Aby uniezależnić zegar od ruchu oscylacyjnego, od grawitacji i uczynić go bardziej powtarzalnym, w latach 30. XX w. zaczęto w zegarach stosować tzw. rezonator kwarcowy. Zastosowany w nich elektroniczny generator jest w stanie dostarczyć określoną liczbę impulsów – dokładnie 32 768 na sekundę. Mechanizmy oparte na kwarcu dzięki wysokiej powtarzalności i niskim kosztom produkcji zrewolucjonizowały pomiar czasu i praktycznie zastąpiły zegary mechaniczne. Zegar ścienny, budzik, zegarek na rękę – posiadają precyzyjne mechanizmy kwarcowe, których odchylenie nie przekracza 1 s na dobę.

W dziedzinie precyzyjnego mierzenia czasu nie powiedziano jeszcze ostatniego słowa. Ostatnim osiągnięciem jest zegar radiowy, który dzięki wbudowanemu odbiornikowi synchronizuje się z czasem nadzrędnym. W Europie sygnał taki jest wysyłany z Mainflingen koło Frankfurtu.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-10

GOSPODARKA

12 SPOŁECZEŃSTWO

13 KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

17 OBRONA NARODOWA

18 PROGRAM TV

19-20

SPORT



CYTAT \ Centrum Solidarności Stocznia będzie poświęcone ochronie dziedzictwa Solidarności, czyli upamiętnieniu i propagowaniu tego wielkiego polskiego fenomenu. To będzie coś więcej niż muzeum – powiedział w Radiu Szczecin Piotr Gliński, minister kultury i dziedzictwa narodowego. Instytucja powstanie w dawnej świetlicy stoczni szczecińskiej.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl ŚRODA 30 SIERPNIA 2023

KULTURA

13

SERIAL \ To może być najlepsza tegoroczna propozycja od Disney Plus

Nowe wcielenie starej znajomej

Na platformie Disney Plus zadebiutowała „Ashoka”, nowy serial spod znaku „Gwiezdnych wojen”. I jest to kwintesencja tego wszystkiego, za co miliony fanów na całym świecie kochają uniwersum stworzone przez George’a Lucasa.

Łukasz Czarnecki

Od zakończenia galaktycznej wojny domowej minęło już kilka lat. Imperator zginął, niedobitki jego popleczników umknęły na obrzeża galaktyki niczym niemieccy naziści do Argentyny, a władzę przejęli dotychczasowi rebelianci, proklamując Nową Republikę. Niestety, wiele wskazuje na to, że wkrótce młoda kosmiczna demokracja może czekać kolejna próba – pomiędzy planetami zaczyna krążyć pogłoski, że imperialni lojaliści odnaleźli zaginionego przed laty wielkiego admirała Thrawna – najwybitniejszego dowódcę Imperatora, jedyne człowieka będącego w stanie doprowadzić do restauracji upadłego reżymu. Śladem tych plotek rusza Ashoka Tano (Rosario Dawson) – była Jedi i dawna uczennica Anankina Skywalkera/Dartha Vadera.

Postać Ashoki została stworzona przez Lucasfilm na potrzeby serialu animowanego „Wojna klonów”. Zdziorna nastolatka, szkolą-



Przeważającą większość głównych bohaterów stanowią nasi starzy znajomi, tyle że tym razem twarze użyczają im nie komputerowo generowane awatary, lecz żywi aktorzy
| fot. mat. pras./d

ca się w tajnikach mocy pod okiem Anakina, początkowo podzieliła fanów uniwersum, ale z czasem zdobyła ich sympatię. Po zakończeniu serii bohaterka, starsza i mądrzejsza o blisko dwie dekady, wróciła w kolejnej animowanej produkcji – „Rebeliantach”. I właśnie jako

kontynuację tych ostatnich należy postrzegać nowy serial od Disney Plus, przeważającą większość głównych bohaterów stanowią bowiem nasi starzy znajomi, tyle że tym razem twarze użyczają im nie komputerowo generowane awatary, lecz żywi aktorzy. Grający zresztą swoje

role na tak wysokim poziomie, że oglądanie perypetii dawnych rebeliantów sprawia wyjątkową przyjemność.

Na koniec warto wspomnieć o fenomenalnej kreacji Raya Stevensona, wcielającego się w upadłego Jedi – Baylana Skolla. Aktor, znany z legendarnego „Rzymu”

HBO, w „Ashoce” daje popis umiejętności najwyższej próby. Jego postać dominuje nad innymi, nie tylko z powodu ogromnego wzrostu, ale także manieryzmów i tchnącej od niej aury. Niestety, rola ta jest ostatnią w dorobku Stevensona, wkrótce po zakończeniu zdjęć aktor zmarł.

TWON konsekwentnie antyrosyjski

WOJNA \ Teatr Wielki Opera Narodowa w Warszawie, najjaśniejsza scena teatralna w Polsce, otwiera nowy sezon. I potwierdza, że dopóki będzie trwała wojna na Ukrainie, nie wystawi przygotowanego od dawna spektaklu „Borys Godunow” w reżyserii Mariusza Trelińskiego. Brawo!

Opera Modesta Musorgskiego jest muzyczną adaptacją tragedii Aleksandra Puszkina pod tym samym tytułem – „Borys Godunow”. Sztuka inspirowana życiem doradcy Iwana IV Groźnego w ostatnich latach jego panowania odnosi się do jednego z najbardziej dramatycznych okresów w dziejach Rosji – wielkiej smuty. Ten burzliwy czas zamętu przyniósł kryzys Carstwa Rosyjskiego z klęskami żywiołowymi i kryzysem społeczno-gospodarczym. Muzyczne dzieło Musorgskiego z tekstem Puszkina swoją prapremierę miało w 1874 r. Co istotne, spektakl z premedytacją odrzucił silne wpływy opery włoskiej i po-

stawiał w całości na rosyjską tradycję muzyczną.

Treliński wystawił dzieło 15 lat temu, pokazując zgubne skutki tyranii. W 2008 r., najpierw inscenizował je w Litewskim Narodowym Teatrze Opery i Baletu w Wilnie, a rok później tytuł zabrzmiał w Operze Narodowej w Warszawie. W 2021 r. Treliński powrócił do tytułu, szykując kolejną premierę z Tomaszem Koniecznym w partii tytułowej i dyrygentem Michałem Klauzą.

Premiera polska opery w reżyserii Mariusza Trelińskiego planowana była na czerwiec 2022 r. Z zapowiedzi wynikało, że dzieło w interpretacji polskiego reżysera stworzone zo-

stało „z zamiarem pokazania zgubnych skutków jednoladztwa”. Po eskalacji działań wojennych w lutym tamtego roku teatr wycofał tytuł z planowanego repertuaru. – Postanowiliśmy odwołać premierę „Borysa Godunowa”. Wielkomocarstwowa mitomania i arogancja rządzących Rosją zwróciła przeciw sobie dwa bliskie narody. To zło w najczystszej postaci i tak zostanie osądzone przez historię – powiedział wtedy Treliński, będący nie tylko reżyserem, ale i dyrektorem artystycznym TWON. Start nowego sezonu teatralnego 2023–2024 niczego nie zmienił. Teraz szefowie sceny potwierdzają tę decy-



Choć japoński koproducent w listopadzie ubiegłego roku wystawił dzieło, polska scena stoi twardo na swoim stanowisku | fot. mat. pras./d

zję. – Dopóki będzie trwała wojna na Ukrainie, TWON nie wystawi tego spektaklu – brzmi stanowisko dyrekcji teatru.

Spektakl ma swojego japońskiego koproducenta – New National Theatre Tokyo. Ja-

pończycy zdecydowali się w listopadzie ubiegłego roku wystawić „Borysa Godunowa”. Polska instytucja stoi jednak twardo na swoim stanowisku.

Sylwia Krasnodębska

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-10 GOSPODARKA
12 SPOŁECZEŃSTWO
13 KULTURA
14-15 PUBLICYSTYKA
17 OBRONA NARODOWA
18 PROGRAM TV
19-20 SPORT



fot. Wikipedia/d

Jan Ludwik Popławski

(1854–1908) polski polityk, publicysta, organizator Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego

Polityka, która osłabia siłę moralną, tęgość charakteru, poczucie odrębności, uczciwość obywatelską – taka polityka chociażby największymi zdobyczami pochlubić się mogła, jest w ostatecznym rezultacie dla narodu zgubna. //

KAMPANIA WYBORCZA \ KO może tracić dystans do sondażowego lidera... na własne życzenie

Powtórka z Komorowskiego

Kampania wyborcza z 2015 r. powinna trafić do podręczników marketingu politycznego: jak nie prowadzić działań w sferze publicznej, by nie tylko osłabić swoje notowania, lecz także wzmocnić bezpośredniego konkurenta. Przypadek Bronisława Komorowskiego powtarzał się przy każdym kolejnych wyborach. Wydawało się, że w 2020 r. PO wyciągnęła właściwe wnioski, ale było i tak za późno – Rafał Trzaskowski przegrał z Andrzejem Dudą w środku szalejącej pandemii koronawirusa. W tym zaś roku od początku sierpnia partia Donalda Tuska jest ponownie rozjeżdżana kampanijnym walcem przez PiS.

Grzegorz
Wszolek

W najnowszym sondażu Kantar Public dla „Gazety Wyborczej”, a więc pracowni, której wyniki chętnie prezentują najważniejsi politycy KO na czele z Donaldem Tuskiem, i gazety zaangażowanej po stronie opozycji, notowania PiS urosły o 5 pkt proc.: Zjednoczona Prawica uzyskała 38 proc. i przy poparciu rządu 30 proc. dla KO (spadek o 0,2 pkt proc.), a także słabutkim poparciem dla Trzeciej Drogi (6 proc.) objęłaby samodzielne rządy.

Rezultaty prezentują się jeszcze ciekawiej, gdy weźmiemy pod uwagę tylko zdecydowanych respondentów. Wówczas partia rządząca osiąga 43 proc., KO – 34 proc., Lewica – 9 proc., Konfederacja – 7 proc., dokładnie tak jak Trzecia Droga. Biorąc pod uwagę, że Kantar Public jest jedyną pracownią, która od ponad roku co jakiś czas ustawia Koalicję Obywatelską w roli lidera maratonu, nie sposób przejść obojętnie obok tego sondażu. Zaryzykuję tezę, że poparcie PiS oscyluje w okolicy 38 proc. lub jest ciut wyższe, a Trzecią Drogę i Lewicę czeka mordercza walka o przetrwanie.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Sygn. akt II Ns 652/22

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Sosnowcu pod sygn. akt II Ns 652/22 z wniosku Elżbiety Kurowskiej toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Leokadii Mućka, córce Michała i Janiny, zmarłej 18 września 2022 roku w Zabrzu, której ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Sosnowiec. Do spadku po zmarłej wchodzi prawo własności nieruchomości położonej w Sosnowcu przy ul. Czerwonego Krzyża 14/23.

Sąd wzywa spadkobierców zmarłej, by w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział i wykazali prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.



W złapaniu oddechu politykom rządzącym pomaga – jak to zwykle bywa w kampaniach wyborczych – KO
fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

„Orka” w sieci

W złapaniu oddechu politykom rządzącym pomaga – jak to zwykle bywa w kampaniach wyborczych – KO. Na razie ewidentne wpadki i niedoceny Zjednoczonej Prawicy przez ludzi Tuska nie przekładają się znacząco na nastroje, ale są pewnym drogowskazem – w połączeniu wszystkich czynników mogą przyczynić się do trzeciej wygranej PiS w wyborach parlamentarnych.

Gołym okiem widać, że po zmianach w sztabie wyborczym coś ruszyło – działacze, zarówno z pierwszych ław rządowych, jak i ci mniej znani, podają dalej wpisy premiera i innych najważniejszych figur Zjednoczonej Prawicy, napędzając zasięgi. Przykład z ostatnich dni? Żart Mateusza Morawieckiego, sprowadzający się do jednego uszczypliwego zdania na temat Donalda Tuska i bezrobocia, po 8 godz. miał 400 tys. zasięgu na platformie X (dawny Twitter). Dla kontrastu – spot KO, uderzający w PiS w kwestiach bezpieczeństwa, po takim samym czasie – i z prośbą o podawanie dalej, adresowaną do sympatyków – uzyskał zaledwie 14 tys. zainteresowania wśród internautów. Jest to, co tu dużo pisać, miazga.

Chwalą się wysokim bezrobociem

Kolejny przykład – pyrrusowe zwycięstwo KO w sądzie z PiS w trybie wyborczym. Owszem, zazwyczaj przegrana w sporze o prawdziwość stawianych tez bywa bolesna dla partii politycznej, ale nie tym razem. Donald Tusk

// Na razie ewidentne wpadki i niedoceny Zjednoczonej Prawicy przez ludzi Tuska nie przekładają się znacząco na nastroje, ale są pewnym drogowskazem – w połączeniu wszystkich czynników mogą przyczynić się do trzeciej wygranej PiS w wyborach parlamentarnych. //

i rzesza platformersów wręcz świętowali huczne zwycięstwo, bo sztabowcy PiS, mówiąc o bezrobociu w czasach rządów PO-PSL, „machnęli się” o 0,6 proc. W istocie w piątko stopa bezrobocia wynosiła 14,4 proc. w 2013 r., a nie 15 proc., jak usłyszeliśmy w spocie wyborczym.

Tyle że co to za różnica? Kogo ona tak naprawdę obchodzi? Jak można się chwalić zwycięstwem, dając jednocześnie pożywkę oponentom, by przypominali nie tylko o fali bezrobocia po 2009 r., ale i stawkach godzinowych w niemal każdym miejscu pracy? Ktoś, kto doradził liderowi KO wejść w tę dyskusję i złożyć pozew przeciwko PiS,

gdy jednocześnie PiS chwali się rekordowo niskim bezrobociem w III RP na poziomie 5 proc. i wysoką stawką godzinową, nie powinien mieć wpływu na kampanię w Pci-miu Dolnym, a co dopiero odpowiadać za strategię przed najważniejszymi ponoć wyborami w historii po 1989 r. Tak przynajmniej zapewnia Donald Tusk. I jakoś tego po 4 czerwca, kiedy odbył się marsz opozycji, nie widać w praktyce.

Deep fake w Morawieckiego

Tymczasem o skali desperacji KO świadczy to, że wykorzystana ona sztuczna inteligencja, nie informując o tym odbiorców. Posłużono się sfałszowanym głosem Mateusza Morawieckiego w spocie. Jeszcze nigdy w III RP nie użyto deep fake’a, by uderzyć w oponentów. Gwoli wyjaśnienia: deep fake to technologiczne kłamstwo, dzięki któremu można kogoś bez problemu „wrobić” wizualnie w dowolne przestępstwo lub czyn wątpliwy moralnie. Polega na manipulacji twarzą kogoś, kto padł ofiarą AI. Koalicja Obywatelska nie przeprosiła za to, że podłożyła głos Morawieckiego do e-maili ze skrzynki Michała Dworczyka, wręcz przeciwnie – Borys Budka zachwalał pomysł sztabowców formacji Tuska, a źródło w postaci AI dopisało do spotu dopiero po trzech dniach od publikacji sfałszowanego nagrania.

Skoro partia, aspirująca do powrotu do władzy, ciągle narzekająca na wszechobecną inwigilację, posu-

wa się do takiego chwytu, to na co ją jeszcze stać? Ano właśnie. Nie wspominając już o tym, że swoim wybrykiem tylko umocniła w kampanii premiera Morawieckiego. W odpowiedzi szef rządu nazwał KO „łobuzami spod ciemnej gwiazdy”, zdolnymi „do wszystkiego”.

Komu bukiety z Nowogrodzkiej

Brawa dla sztabu Koalicji Obywatelskiej! Aby zrozumieć, jak reaktywne stało się otoczenie Tuska, wystarczy spojrzeć na reakcję po decyzji Jarosława Kaczyńskiego o starcie w innym okręgu niż w Warszawie. Powód jest prozaiczny: jeżeli prezes PiS wybierze okręg świętokrzyski, teoretycznie istnieje szansa, że pociągnie listę i zgarnie dwa lub nawet trzy mandaty więcej dla swojej partii. Co zrobiła KO, gdy pojawiły się wzmianki o tym pomysle? Wyśmiała Kaczyńskiego, twierdząc, że rezygnuje z prestiżowej rywalizacji z Tuskiem w stolicy. A potem będzie płacz i zgryzanie zębów, że komuś zabrakło kilku mandatów do objęcia władzy – pozostanie tylko irracjonalny argument o „sfałszowanych wyborach”.

Dlatego im dłużej będzie trwała kampania wyborcza, tym bardziej Koalicja Obywatelska może tracić do sondażowego lidera. Na własne życzenie. Do wyborów pozostało kilka tygodni, a Tusk wciąż nie ma jasnej odpowiedzi na referendum, na które – wedle badania UCE Research dla Onetu – wybiera się blisko 50 proc. ankietowanych. To już sukces dla pomysłodawców, skoro brakuje niecałych 2 proc. do osiągnięcia celu, jakim jest ważność głosowania.

Z kolei dywagacje Janusza Lewandowskiego na Campusie Polska Przyszłości, że czas na „rozsadną prywatyzację”, a także ideologiczny paszkwil Agnieszki Holland pt. „Zielona granica” o pracy strażników granicznych na granicy polsko-białoruskiej działają wyłącznie profrekwencyjnie.

Niewykluczone, że kwiaty z Nowogrodzkiej 15 października będą miały wielu adresatów. Zdecydowanie zasłużyły na podziękowania od PiS.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-10

GOSPODARKA

12 SPOŁECZEŃSTWO

13 KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

17 OBRONA NARODOWA

18 PROGRAM TV

19-20

SPORT



fot. Twitter/d

Aleksander Bregman

(1906–1967) polski dziennikarz i publicysta, przed wojną współpracował m.in. z „Kurierem Porannym” i „Gazetą Polską”, red. naczelny wydawanego w Wielkiej Brytanii „Dziennika Polskiego”

\\\ Jakiekolwiek są w danej chwili ich stosunki, Polska przeszkadza i Niemcom, i Rosji. Jeżeli pragną – z tych czy innych względów – współpracować, przeszkadza im, rozdzielając ich terytoria. \\\

PUBL...

15



Jerzy „Bayraktar” Lubach

Określenia „Endlösung”, czyli „ostateczne rozwiązanie”, w nowomowie hitlerowców oznaczającego wymordowanie Żydów, użył już wcześniej kolega i następca Tuska na stanowisku szefa Partii Ludowej w Parlamencie Europejskim, człowiek, który dał imię Grupie Webera, równie dla Polski groźnej jak uzbrojeni po zęby członkowie Grupy Wagnera z Moskwii.

„Odpowiedzialność” Niemiec za Europę

Wówczas, w 2018 r., Manfred Weber odniósł to pojęcie do tzw. uchodźców po ich masowym pojawieniu się dzięki kanclerz Merkel, ale w toku rozwoju myśli narodowo-socjalistycznej w dzisiejszych Niemczech doczekaliśmy się już i aprobaty dla początkowej części cytatu z ministra kłamstwa na służbie Hitlera: „Cały ten śmietnik małych narodowości w Europie musi być jak najszybciej zlikwidowany”.

Czymże bowiem ten postulat różni się od deklaracji Scholza o „podjęciu przez Niemcy odpowiedzialności za całą Europę”, czyli tworzeniu zrębów IV Rzeszy pod flagą UE? Czy to nowy poryw germańskiej duszy charakterystyczny dla tego narodu od ponad tysiąca lat, czy też ktoś z tych „małych narodów” ze śmietnika Niemców o to prosił lub wręcz błagał? Cóż, każdy z krajów Europy Środkowo-Wschodniej ma swojego „ryżego” na berlińskiej smyczy, gotowego interesy własnego kraju złożyć „für Deutschland”.

Radykalny propolski zwrot Litwy od objęcia rządów przez Zjednoczoną Prawicę został w ogromnym stopniu spowodowany uświadomieniem sobie, że natowskie „państwo ramowe” zajmujące się organizacją obrony przed Rosją, którym tam są Niemcy, w ogóle się nie sprawdza. Gdy po pełnej inwazji Rosji na Ukrainę NATO postanowiło wzmocnić swoje siły w państwach frontowych do stanu brygady, Niemcy ogłosiły, iż brygada do obrony Litwy będzie rozmieszczona... pod Berlinem! Ale i ta nie powstała i nie powstanie w ogóle, albowiem rząd Republiki Federalnej właśnie ogłosił, że wbrew obiecanemu prezydentowi Bidenowi wzrostowi nakładów na zbrojenia zgodnie z natowskimi standardami

FELIETON \ Co w germańskiej duszy gra, to samo co zawsze – dlatego do Niemców, nawet jako sojuszników, podchodźmy ze zdrową podejrzliwością

Twój brat Hun

Na froncie zachodnim bez... a nie, są zmiany! I to na gorsze, a właściwie na jeszcze gorsze. „Celem naszej walki musi być stworzenie jednolitej Europy. Tylko Niemcy mogą zapewnić Europie należytą organizację”. Manfred Weber? Kanclerz Scholz? Owszem, każdy z nich coś podobnego mówi, ale nie dajmy odebrać tej złotej myśli jej prawdziwemu autorowi, doktorowi Josephowi Goebbelsowi.



fot. arch./d

do ledwie 2 proc., gdy Polska dosięga 4 proc., które od dekad mają Turcja i Grecja, nie będzie tego zobowiązania wykonywać!

Chcesz pokoju, szykuj się...

Miejmy nadzieję, że spowoduje to w USA kolejne szarpnięcia cugłami przez „deep state”, czyli w danym przypadku Pentagon, jak to miało miejsce po haniebnym opuszczeniu Afganistanu na osobisty rozkaz Bidena. Ostatni szczyt NATO zamiast stać się przełomem przez jasne wyznaczenie warunków i daty przyjęcia do paktu Ukrainy, z inicjatywy Bidena postawił go dokładnie w tym samym punkcie co w 2008 r., gdy wbrew prezydentowi Lechowi Kaczyńskiemu Niemcy i Francja zablokowały przyjęcie Gruzji i Ukrainy, co spowodowało rosyjską napaść najpierw na Gruzję, a potem na Ukrainę.

Biden już na początku prezydentury próbował oddać w pacht Europę Niemcom nawet kosztem ich uzależnienia od Rosji przez Nordstreamy, co też bezmyślnie akceptował, by mieć wolne ręce do rozgrywki z Chinami. Obecna próba nie tylko świadczy o głupocie administracji amerykańskiej, ale i o tym, że bezprecedensowe, choćby i częściowo na kredyt, zbrojenia Polski są w pełni uzasadnione.

Dla każdego posługującego się elementarną logiką po

ponad roku od najazdu Rosji na Ukrainę jest jasne, że trzeba się natychmiast zbroić po zęby, by nie powtórzyć losu II RP, mającej mocnych sojuszników i znakomity przemysł zbrojeniowy, ale która w jego nowoczesne konstrukcje nie zdążyła się przebroić, a w konfrontacji z najeźdźcami z Niemiec i Rosji bez realnej pomocy niesolidarnych sojuszników musiała upaść.

Opcja proniemiecka, do niedawna mocna w krajach bałtyckich, istnieje również na Ukrainie mimo oczywistej kompromitacji polityki wschodniej Merkel i żenujących zygzaków jej niefortunnego następcy, deklarującego wielką pomoc, którą realizuje w znikomym procencie, a za kulisami knuje i przeciw Ukrainie, i przeciw wspierającej ją Polsce. To niemiecki wpływ stoi w dużym stopniu za kryzysem zbrojowym, który spowodował mocne ochłodzenie stosunków między Kijowem a Warszawą. Nie wnikając w niuanse skomplikowanej równie jak u nas sytuacji wewnętrznej Ukrainy, łatwo wskazać otwartych chwalców rzekomych niemieckich dobrodziejstw, jak mer Kijowa Kliczko i premier Szmyhal. Ichnich „fur-dojczlan-dów” jest dużo więcej, także wśród wciąż wpływowych, choć coraz skuteczniej zwalczanych przez prezydenta Zeleńskiego oligarchów, któ-

rych mętne interesy na styku Rosja–Niemcy były i są szkodliwe zarówno dla Polski, jak i Ukrainy.

Obłąd Herrenvolku

Tydzień temu pisałem o psychologicznym syndromie niemieckim, który ujawnił się w dniach ostatecznej klęski III Rzeszy, gdy zamiast próby ratowania resztek substancji państwowej i ludzkiej zastosowano taktykę „po nas choćby potop”, czyli niszczenia własnej infrastruktury i zasobów ludzkich przez posyłanie na front na pewną śmierć nawet starców i dzieci. Obejrzałem ponownie słynny niemiecki film „Upadek”, opowiadający o ostatnich dniach Hitlera i jego otoczenia w berlińskim bunkrze, dzieło świetnie zrealizowane i powszechnie uznane za szczere rozliczenie się z obłędem totalitaryzmu. Czy słusznie?

W znakomitej kreacji Bruno Ganz'a to faktycznie na pół obłąkany Hitler wydał zbrodnicze rozkazy zatopienia berlińskiego metra wraz z kryjącymi się tam mieszkańcami stolicy czy rozstrzeliwania członków nieszczęsnego volkssturmu, gdy cofają się, nie wytrzymując naporu Rosjan, ale te rozkazy są do ostatnich chwil kar nie wykonywane na wszystkich szczeblach, od nienawidzących Hitlera generałów po szeregowych żołnierzy! W psychiatrii określa się to

jako „samobójstwo rozszerzone”, gdy zbrzydzone życiem osobnik, zanim sam się powiesi, zabija całą rodzinę. W filmie tezę tę wyraża wprost Führer: skoro Niemcy nie sprostali idei podbicia świata, to nie zasłużyli na liłość i niech giną! Tyle, że mimo rozpaczliwych starań scenarzystów filmu wychodzi na to, że i sam naród tak uważał...

A gdy taki nawet jednostkowo niepojęty fenomen obłąkania odnosi się do całego narodu? Sam Freud byłby bezradny wobec masowości obłądę pozwalającemu Niemcom i Rosjanom z dzikim okrucieństwem mordować inne narodowości, pierwszym jako urojonemu narodowi panów, Herrenvolku, Moskałom zaś jako narodowi wybranemu przez Chrystusa/Marksa/Putina. Dziś „ruskaja trojka” w dzikim pędzie wlecze naród w przepaść, a na racjonalnym ponoć Zachodzie naród filozofów ciągnie nas w otchłań antynaukowej religii klimatycznej w innym spazmie samobójstwa rozszerzonego.

Ze zdrową podejrzliwością

Za dawnych dobrych czasów, gdy nie istniała ideologia politpoprawności, o okrucieństwie i tępym dążeniu do zbrodniczego celu prusactwa pisano otwarcie. Gdy podczas I wojny światowej brutalnie pogwałcili neutralność Belgii w ataku na Francję, prasa angielska pisała o nich jako o Hunach, w czym celował wielki przyjaciel Polski, genialny pisarz Chesterton, co spowodowało, że Agatha Christie swemu bohaterowi, detektywowi Herculesowi Poirot, dała belgijskie obywatelstwo i status uchodźcy z okupowanej przez okrutnych Hunów ojczyzny.

Niemcy są formalnie naszymi sojusznikami i ponoć rozliczyli się z dziedzictwem prusactwa i narodowego socjalizmu. Ale gdy się popatrzy na żołnierzy niemieckich nie z czasów „okupacji nazistowskiej Niemiec”, ale z I wojny światowej, pozujących do fotki na tle czaszek zabitych wrogów, to jakoś niczym się nie różnią od rosyjskich morderców w mundurach z Buczy.

Skoro tyle mają wspólnego i tyle razy wspólnie z Moskałami usiłowali zniszczyć nasze państwo, to musimy się do nich odnosić z równie zdrową podejrzliwością. Więc odtwarzajmy jednostki WP na Wschodzie, ale nie ogałacajmy granicy na Odrze i Nysie!

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-10

GOSPODARKA

12

SPOŁECZEŃSTWO

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

17

OBRONA NARODOWA

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT

HONORUJEMY KARTĘ DUŻEJ RODZINY



KARTA DUŻEJ RODZINY
rodzina.gov.pl

Zapraszamy na **prenumerata.swsmedia.pl**



GAZETA POLSKA





FUTURE SOLDIER \ Transformacja wojsk lądowych Wielkiej Brytanii

Brytyjczycy redukują liczebność British Army

Rosyjska agresja na Ukrainę uświadomiła konieczność dysponowania dobrze wyszkolonymi i liczebnymi siłami zbrojnymi, które nie dopuszczą do okupacji przez agresora nawet metra kwadratowego. Przyjęta w ubiegłym roku Ustawa o obronie ojczyzny zakłada zwiększenie liczebności Wojska Polskiego do 300 tys., w tym 250 tys. żołnierzy zawodowych i 50 tys. żołnierzy Wojsk Obrony Terytorialnej. Na ten krok nie decyduje się jednak Wielka Brytania, której wojska lądowe do roku 2025 mają liczyć 73 tys. przy zwiększeniu rezerwy armii do 30 100 wojskowych. Rząd w Londynie skupił się na modernizacji armii, w tym na wykorzystaniu nowych osiągnięć technologicznych, co ma zrekomensować redukcję personelu British Army.

Paweł Kryszczak

Ministerstwo obrony Wielkiej Brytanii wskazało w tym roku w jednym dokumencie na główne zadania, jakie przed nimi stoją, do których należą ochrona Wielkiej Brytanii i jej terytoriów zamorskich, zwiększenie bezpieczeństwa globalnego poprzez ciągłe zaangażowanie i reagowanie na kryzysy, przeciwdziałanie zagrożeniom państwowym i niepaństwowym. Do innych zadań należą modernizacja oraz integracja zdolności obronnych, a także wnoszenie wkładu w zbiorowe odstraszanie i obronę NATO.

Przy definiowaniu roli i zadań Sił Zbrojnych Wielkiej Brytanii ważną kwestią jest ich liczebność. W kwartalnych statystykach kadrowych służby wojskowej z czerwca tego roku brytyjskie MON stwierdziło, że do głównych czynników wpływających na decyzje dotyczące wielkości sił zbrojnych w celu osiągnięcia sukcesu w ich zadaniach wojskowych należą: ocena obecnych i przyszłych zagrożeń dla bezpieczeństwa narodowego Wielkiej Brytanii, wymóg możliwości natychmiastowej reakcji na kryzys krajowy lub międzynarodowy, a także bieżące zobowiązania operacyjne i międzynarodowe (np. NATO, ONZ). Do kolejnych czynników należą zmiany technologiczne, wprowadzenie nowego sprzętu i restrukturyzacja oraz potrzeba jak najefektywniejszej realizacji zadań wojskowych, przy zachowaniu zrównoważonego i przystępnego budżetu obronnego.

Zmiany w British Army

W opublikowanym w marcu 2021 r. raporcie „Defence In a Competitive Age” zapowiedziano zredukowanie



Rząd w Londynie skupia się na modernizacji armii, w tym na wykorzystaniu nowych osiągnięć technologicznych
| fot. ABACA/Abaca Press/Forum

liczebności wojska z 76 tys. do 72 500 w roku 2025. „Armia przyszłości będzie szczuplejsza, bardziej zabójcza, zwinniejsza i skuteczniejsza, dostosowana do obecnych i przyszłych zagrożeń. Nowa struktura przeorganizuje armię w bardziej samowystarczalne brygadowe zespoły bojowe (BCT), które będą w stanie sprostać stawianym zadaniom, korzystając z własnych, wyspecjalizowanych jednostek logistycznych i wsparcia bojowego” – możemy przeczytać w raporcie. Nowe oddziały Deep Recce Strike BCT będą charakteryzować się lepszą świadomością sytuacyjną oraz możliwością koordynacji prowadzenia ognia na daleki dystans.

W raporcie „Future soldier: Transforming the British Army” z tego samego roku wskazano, że liczebność regularnej armii zostanie zmniejszona do 73 tys. przy zwiększeniu rezerwy armii do 30 100 wojskowych, co ma zostać osiągnięte do roku 2025. Dla porównania strategiczny przegląd

obrony i bezpieczeństwa Wielkiej Brytanii z roku 2015 zakładał osiągnięcie liczebności British Army na poziomie 82 tys. wojskowych.

Według danych opublikowanych przez brytyjskie MON kilka miesięcy temu w Królewskiej Marynarce Wojennej (Royal Navy) oraz Królewskiej Piechocie Morskiej (Royal Marines) służbę pełni 29 350 wojskowych. W Królewskich Siłach Powietrznych (Royal Air Force) jest to 29 380 żołnierzy, zaś w wojskach lądowych Wielkiej Brytanii (British Army) – 74 830.

Głosy za rozbudową British Army

Rosyjska agresja na Ukrainę oraz prowadzone działania wojenne, w które zaangażowano po każdej ze stron setki tysięcy wojskowych, spowodowały pojawienie się pytań dotyczących celowości redukcji stanu osobowego British Army, co zostało opisane w raporcie Izby Lordów ze stycznia 2023 r. „Polityka obronna Wielkiej Brytanii: od aspiracji do rzeczywistości”. W tym rapor-

cie przytoczono m.in. opinię generała sir Nicka Cartera, byłego szefa brytyjskich sił zbrojnych, który argumentował, że armia powinna liczyć „ok. 80 tys. żołnierzy, aby zapewnić Wielkiej Brytanii możliwość wystawienia pełnej dywizji żołnierzy w ramach połączonych sił NATO”. Zwrócono ponadto uwagę, że redukcja liczebności wojsk lądowych odbywa się równolegle z wyznaczaniem wielu zadań, jakie stawiane są przed British Army, w tym walki z terroryzmem i prowadzenia działań ekspedycyjnych.

Ważniejsze od liczebności: wyszkolenie i wyposażenie

Część ekspertów zwracała jednak uwagę, że wielkość armii nie jest najlepszą miarą jej możliwości. W raporcie zacytowano prof. Malcolma Chalmersa, zastępcę dyrektora generalnego brytyjskiego think tanku RUSI, który powiedział, że „w dzisiejszym świecie to niefortunny, że głównym miernikiem, którego używamy do określenia potencjału armii, jest liczba

ludzi... Jeśli chcecie większej armii, ale chcecie, żeby była mniej wyposażona, to powiedziałbym: nie”. Z kolei prof. Michael Clarke, były dyrektor generalny RUSI, stwierdził, że odpowiednia liczebność armii będzie zależała od jej przeznaczenia. Ekspert zgodził się, że cel rządu może być wystarczający, jeśli nastąpi „dostarczenie jednej naprawdę dobrej dywizji bojowej”. Z kolei ówczesny sekretarz obrony Ben Wallace powiedział, że sama wielkość armii nie jest dobrą miarą jej możliwości. Minister powiedział, że rząd skupił się na modernizacji armii, w tym na wykorzystaniu nowych osiągnięć technologicznych. Działania te mają zrekomensować redukcję personelu.

Komisja Stosunków Międzynarodowych oraz Bezpieczeństwa Izby Lordów zgodziła się z rządem, że „liczba głównych żołnierzy nie jest najważniejszym miernikiem oceny możliwości armii”. „Ważniejsze pytanie brzmi, czy armia ma zasoby i możliwości, których potrzebuje, aby zrealizować ambicje rządu. Zależy to nie tylko od liczby żołnierzy, ale także od ich dobrego wyposażenia i wyszkolenia” – stwierdzono w raporcie.

Do innych powodów redukcji liczebności British Army możemy zaliczyć położenie geograficzne Wielkiej Brytanii, która jako potęga morska oddalona od potencjalnych wrogów może sobie pozwolić na niedysponowanie licznymi wojskami lądowymi. Możliwości projekcji siły w dużej mierze realizowane byłyby poprzez Royal Air Force, Royal Navy i Royal Marines. Ponadto zwiększenie wojsk lądowych do ponad 100 tys. byłoby wyzwaniem ze względu na trudności rekrutacyjne, z jakimi mierzy się obecnie British Army.

Już 7 września 2023 r. Izba Lordów ma debatować nad wnioskiem sir Nicholas Soamesa o uwzględnienie roli sił zbrojnych i polityki obronnej Wielkiej Brytanii. Kwestia liczebności Sił Zbrojnych Wielkiej Brytanii będzie z pewnością jedną z kwestii dyskutowanych.

(źródło: Biblioteka Izby Lordów)

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

**Busko-Zdrój
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze
i wypoczynkowe
Zadzwoń
i zapytaj
41 378 19 48
www.sanato.com.pl**

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-10

GOSPODARKA

12

SPOŁECZEŃSTWO

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

17

OBRONA NARODOWA

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

	TVP 1	TVP 2	TVN	POLSAT	REPUBLIKA	TRWAM
RAMO	08:00 Wiadomości 08:10 Kwadrans polityczny 08:25 Informacje kulturalne 08:40 Ranczo (15) - serial 09:40 Komisarz Alex (53) - serial 10:40 Ojciec Mateusz (179) - serial 11:25 Korona królów. Jagiellonowie (67) - serial 12:00 Wiadomości 12:10 Agrobiznes 12:30 Agropogoda 12:35 Rok w ogrodzie extra 12:50 Natura w Jedyńce 14:00 Złoty chłopak (3) - serial 15:00 Wiadomości 15:10 Pogoda 15:20 Alarm! 15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej 16:05 Dziedzictwo (99) - serial 17:00 Teleexpress 17:15 Pogoda 17:20 Jaka to melodia? - pr. rozryw. 17:55 Klan (4172) - serial 18:25 Leśniczówka (727) - serial 19:00 Jeden z dziesięciu - teleturniej 19:30 Wiadomości 20:00 Pogoda 20:15 Alarm! 20:30 Korona królów. Jagiellonowie (68) - serial 21:10 Polska mówi - pr. publ. 22:20 Protektor - dramat sensacyjny, USA 2012 00:05 Obrońcy - film dok., Polska 2020 01:10 Tajemnice rodu Valentów (27) - serial	06:55 Rodzinka.pl (222) - serial 07:30 Pytanie na śniadanie 10:35 Panorama 10:40 Pytanie na śniadanie 11:15 Zaginione - odnalezienie 11:50 Barwy szczęścia (2827) - serial 12:30 Koło fortuny - teleturniej 13:15 Akacja 38 (164) - serial 14:05 Va banque - teleturniej 14:35 Na sygnale (182) - serial 15:05 M jak miłość (1732) - serial 16:00 Koło fortuny - teleturniej 16:35 Familiada - teleturniej 17:15 Zakazany owoc (291) - serial 18:00 Panorama 18:20 Va banque - teleturniej 18:45 Akacja 38 (165) - serial 19:35 Barwy szczęścia (2827) - serial 20:10 Barwy szczęścia (2828) - serial 20:55 Na dobre i na złe (887) - serial 21:55 Na sygnale (463) - serial 22:35 Bazar de la Charité (3) - serial 23:40 Sierpniowy weekend - film obyczajowy, Niemcy 2019 01:25 Bolívar (35) - serial 02:25 Habit i zbroja - fabularyzowany dokument, Litwa/Niemcy/Polska 2017	05:50 Ukryta prawda (755) - serial 06:50 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 07:45 Dzień Dobry TVN 11:30 Ukryta prawda (1245) - serial 12:35 Ukryta prawda (1329) - serial 13:40 Szpital (786) - serial 14:45 Szpital (682) - serial 15:50 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 16:55 Ukryta prawda (756) - serial 17:55 Ukryta prawda (1246) - serial 19:00 Fakty 19:35 Sport 19:45 Pogoda 19:55 Uwaga! 20:15 Na Wspólnej (3680) - serial 20:55 Milionerzy - teleturniej 21:35 41 dni nadziei - dramat przygodowy, Hongkong/Islandia/USA 2018, wyk. Shailene Woodley, Sam Claflin. Dwoje zakochanych młodych żeglarzy wyrusza w rejs przez Pacyfik do odległej o tysiące kilometrów Kalifornii. Zmierzą w kierunku jednego z największych huraganów w historii. 23:35 Saga „Zmierzch”: Przed świtem. Część 2 - film fantasy, USA 2012 02:05 Największe polskie katastrofy (3) - serial 03:05 Szpital (183) - serial	06:00 Nowy dzień 08:40 Malanowski i partnerzy (784) - serial 09:10 Malanowski i partnerzy (785) - serial 09:40 Sekrety rodziny (194) - serial 10:40 Dlaczego ja? (1165) - serial 11:40 Gliniarze (558) - serial 12:50 Wydarzenia 13:20 Interwencja - magazyn reporterów 13:40 Trudne sprawy (1045) - serial 14:40 Dlaczego ja? (1092) - serial 15:50 Wydarzenia 16:10 Pogoda 16:15 Interwencja - magazyn reporterów 16:40 Gliniarze (820) - serial 17:40 Sekrety rodziny (347) - serial 18:50 Wydarzenia 19:25 Gość „Wydarzeń” 19:45 Sport 19:55 Pogoda 20:05 Pogromcy duchów. Dziedzictwo - komedia SF, Kanada/USA 2021. Samotna matka i jej dzieci przeprowadzają się na farmę w Oklahomie, którą odziedziczyli po jej ojcu. Cała grupa zaczyna zauważać powiązania między nimi a legendarnymi pogromcami duchów. 22:45 Łatwa dziewczyna - komedia, USA 2010 00:50 To już jest koniec - komedia, USA 2013 03:10 Nasz nowy dom - reality show	07:00 Transmisja mszy świętej z Jasnej Góry 07:35 Polska na dzień dobry 10:00 W punkt 11:10 Dzień z Republiką 15:00 Koronka do Miłosierdzia Bożego 15:20 Republika po południu - Popołud. serwis inform. 15:35 Republika po południu - Popołud. serwis inform. 16:00 Republika po południu - Popołud. serwis inform. 16:15 Republika po południu - Popołud. serwis inform. 17:00 Republika po południu - Popołud. serwis inform. 17:15 Wolne głosy 17:55 Wolne głosy - zagranica 18:15 Ekonomia raport - flash 18:30 Dzisiaj - główne wydanie serwisu informacyjnego 18:50 Sport w Republice 18:55 Prognoza pogody 19:10 Dziennikarski poker 19:45 Codziennie ***** Putina 20:00 W punkt 20:45 Pilnujmy Polski! 21:15 Mówi się... 22:00 Codziennie ***** Putina 22:15 Konflikty po II wojnie światowej 22:35 Ekonomia raport 23:00 Dzisiaj - główne wydanie serwisu informacyjnego 23:20 Poland Daily 00:15 Ekonomia raport - flash 00:30 Ekonomia raport 00:45 Spacer z Powstaniem 01:35 Dokument w Republice	08:00 Informacje dnia 08:15 Polski punkt widzenia 08:35 Każdy maluch to potrafi 08:50 Słowo życia 09:00 Życie jest piękne 09:30 Sanktuaria polskie 10:00 Audiencja generalna Ojca Świętego Franciszka 11:00 Marianie w Kazachstanie 11:25 Jestem mamą 11:40 Prosto o gospodarce 12:00 Anioł Pański 12:03 Informacje dnia 12:20 Kościusko: jeszcze Polska zatańczy 13:30 Msza święta z Jasnej Góry 14:30 Rodzina Polanieckich 15:50 Ma się rozumieć 16:00 Informacje dnia 16:10 Na zdrowie 16:30 Niewizerunkowy - rep. 17:00 Po stronie prawdy 17:55 Karta z kalendarza 18:00 Anioł Pański 18:05 Informacje dnia 18:15 Rozmowy niedokończone 19:30 Opowieści z Księgi Cnót 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 20:50 Mysłąc Ojczyzna 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Życia nie można zmarnować - dok. 22:55 Pod Twoją obronę 00:00 Słowo życia 00:05 Świat w obrazach 00:10 Informacje dnia 00:30 Sanktuaria polskie 01:00 Anioł Pański

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Najlepszy sposób na ogłaszanie się w prasie!

Szanowni Państwo, publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie” jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia i proponowane terminy emisji na e-maila: **reklama@gpcodziennie.pl**

Koszt ogłoszenia w wydaniu ogólnopolskim to jedyne 4 zł netto od słowa.

Skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny. Przyjmujemy zgłoszenia od poniedziałku do piątku w godz. 9–15.

Zapraszamy do współpracy!

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

OGÓLNOPOLSKI DZIENNIK!

Czytaj codziennie najnowszą wiadomości z Polski i ze świata. Z nami będziesz na bieżąco! Więcej na: www.gpcodziennie.pl



Grzegorz Schreiber
Marszałek Województwa Łódzkiego
zaprasza

WOJEWÓDZKA INSCENIZACJA BITWA NAD WARTĄ

ŁÓDZKIE PAMIĘTA WRZESIEŃ 1939

BELEŃ
STROŃSKO
2 WRZEŚNIA 2023



14:00 PIKNIK
MILITARNO-HISTORYCZNY
17:00 KONCERT
REPREZENTACYJNEGO ZESPOŁU
ARTYSTYCZNEGO WOJSKA
POLSKIEGO
18:00 INSCENIZACJA

W PROGRAMIE TAKŻE:

POKAZY LOTNICZE I MILITARNE
ORAZ EKSPOZYCJA POJAZDÓW
I SPRZĘTU JEDNOSTEK WOJSKOWYCH
WYSTAWY TEMATYCZNE
CENTRALNEJ BIBLIOTEKI WOJSKOWEJ
ORAZ INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ

3.09.2023 11:00 MSZA ŚW.
PRZY KWATERACH WOJENNYCH
NA CMENTARZU W STROŃSKU

ORGANIZATORZY



PATRONAT HONOROWY



PARTNER





W BELGRADZIE O OLIMPIJSKI AWANS

WIOŚLARSTWO \ Dwanaście polskich osad wioślarskich powalczy od niedzieli w Belgradzie o medale mistrzostw świata oraz uzyskanie kwalifikacji do przyszłorocznych igrzysk olimpijskich w Paryżu. Największe nadzieje wiązać można z występem męskiej czwórki podwójnej, która broni tytułu.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl ŚRODA 30 SIERPNIA 2023

SPORT

19

US OPEN \ Iga Świątek, Magdalena Fręch i Magda Linette awansowały do II rundy wielkoszlemowego turnieju w Nowym Jorku

Polskie rakiety grają dalej

Wszystkie startujące w obecnej edycji polskie singlistki awansowały do 2. rundy wielkoszlemowego turnieju US Open w Nowym Jorku. Broniąca tytułu Iga Świątek wygrała ze Szwedką Rebeccą Peterson 6:0, 6:1, Magdalena Fręch pokonała Amerykankę Emmę Navarro 7:6 (12-10), 1:6, 6:2, a Magda Linette wygrała z Białorusinką Aliaksandrą Sasnowicz 6:3, 6:1. Dziś do rywalizacji przystępuje Hubert Hurkacz.

Artur Szczepaniak

Rozstawiona z numerem 1 Iga Świątek bez problemu awansowała do drugiej rundy, pokonując 6:0, 6:1 Szwedkę Rebeccę Peterson. W drugiej rundzie imprezy na kortach Flushing Meadows zameldowały się także Magda Linette i Magdalena Fręch. Kibice tenisa w Polsce mieli powody do radości. W poniedziałek w samo południe czasu nowojorskiego Świątek, jako zwyciężczyni z 2022 r. i turniejowa jedynka, otworzyła tegoroczne zmagania US Open na legendarnym Arthur Ashe Stadium.

– Zazwyczaj pierwsze rundy na Wielkich Szlemach wywołują trochę więcej stresu, ale dziś akurat pod tym względem czułam się bardzo dobrze. Wiedziałam, że jestem dobrze przygotowana, bo cały poprzedni tydzień poświęciłam na solidne trenowanie. Wysłałam dziś na kort z jasnym celem. A wracając do Arthur Ashe Stadium, to tak się złożyło, że praktycznie każdego dnia miałam trening właśnie na tym korcie. Ten przywilej dał mi czas i możliwość dopasowania się tego kortu i warunków, jakie na nim panują – powiedziała po meczu raszynianka.

Mecz z Peterson był w jej wykonaniu niemal perfekcyjny. W pierwszym secie nie oddała przeciwniczce ani jednego gema, w drugim Szwedka musiała zadowolić się tylko jedną wygraną partią. W sumie mecz, który trwał 59 min – czyli o 12 min krócej niż pierwszy set innego poniedziałkowego starcia pomiędzy Magdaleną Fręch a Emmą Navarro – był dobrym przetrzaskiem i zwiastunem na kolejne rundy.

– Cieszę się, że zagrałam ten mecz w taki sposób, że nie marnowałam czasu. Od początku do końca grałam dobrze i solidnie, z czego jestem bardzo zadowolona. Ostatnio zagrałam kilka trzysetowych pojedynków, tak że na pewno zrobi to dużą różnicę, ale z drugiej strony w turniejach wielkoszlemowych zawsze mamy jeden dzień odpoczynku. Dla



Magdalena Fręch po raz pierwszy w karierze zagrała w II rundzie US Open | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

tę nawet jeśli grałabym dziś dłużej, to z pewnością zdążyłabym się zregenerować na mecz drugiej rundy – podkreśliła Polka.

Świątek na pomeczowej konferencji odniosła się także do chłodniejszych niż zazwyczaj temperatur w nowojorskiej metropolii. Zwykle pierwszy tydzień zmagania na US Open odbywa się przy gorącym i mocno wilgotnym powietrzu, ale w poniedziałek w samo południe słupki rtęci pokazywały umiarkowane 23 stopnie. – Wiem, że pod tym względem to, co się tu dzieje, to jest jakiś wyjątek. Ale ja nie patrzę na prognozę, bo warunki się mogą zmienić w każdej chwili. Jestem przygotowana do gry w każdych warunkach. Ale nie powiem też, że fizycznie było dziś łatwiej, bo było dosyć wilgotno. Raczej to, że ten mecz był stosunkowo krótki, sprawiło, że nie jestem bardzo zmęczona – wyjaśniła 22-latką.

W drugiej rundzie przeciwniczką Świątek będzie notowana w czwartej setce WTA Daria Saville z Australii. Obie panie już raz spotkały się na korcie. Miało to miejsce w marcu ubiegłego roku w Adelajdzie, gdzie górą była Polka 6:2, 6:2. – Bez dwóch zdań wtedy byliśmy na innych etapach, dlatego zamiast wracać do tamtego meczu raczej muszę przygotować się do środowego spotkania na podstawie jej

ostatnich występów. Ale to, że się znamy, że mam przed oczami obraz jej gry, na pewno pomaga przed meczem – zakończyła obrończyni tytułu.

Fręch w drugiej rundzie

Po raz pierwszy w karierze do drugiej rundy US Open awansowała Magdalena Fręch. Polka pokonała wyżej notowaną Amerykankę Emmę Navarro 7:6 (12-10), 1:6, 6:2 z USA i jej kolejną rywalką będzie rozstawiona z numerem 10. Czeszka Karolina Muchova. Dla 25-letniej Fręch tegoroczny US Open to podejście numer pięć. Wcześniej dwa razy nie udało się jej przebrnąć kwalifikacji, a w latach 2019 i 2022 nie zdołała wygrać spotkań pierwszej rundy. – Można powiedzieć, że do trzech razy sztuka! Ponadto grałam też dziś na korcie nr 6, na którym tu jeszcze nie przegrałam – powiedziała po meczu Polka.

Pierwszy set meczu z Navarro był szalenie nerwowy i doszło w nim do sześciu przełamań. 22-latką z USA prowadziła już 5:3, ale łodzianka odrobiła straty i doprowadziła do tie-breaku. W nim Fręch obroniła aż sześć piłek meczowych. – Po pierwszych dwóch piłkach, jak zrobiło się 4-6, poczułam, że przeciwniczka to też człowiek, który ma emocje, i dlatego nie grała zbyt pewnie. Wiedziałam, że je-

śli wytrzymam i doprowadzę do wyrównania, to będę bliżej zwycięstwa. Nie było to łatwe do wytrzymania, aczkolwiek bardzo się cieszę z takiego obrotu sprawy i ze zwycięstwa w tym secie, bo to było w tym wszystkim najważniejsze. A z tytułu zwrotów akcji i nadmiaru emocji na pewno ucieszyli się kibice – podkreśliła Polka.

Pierwszy set – trwający o 11 minut dłużej niż cały mecz Świątek z Peterson – kosztował Fręch sporo wysiłku, dlatego drugiego oddała stosunkowo łatwo 1:6. W trzecim Polka się przegrupowała i od stanu 2:2 nie dała rywalce wygrać ani jednego gema. – Przełomowy był gem na 3:2, kiedy wróciłam z 0:40. Wstąpiła we mnie nowa energia i nie wypuściłam okazji z ręki. A pomeczowa radość była spowodowana pierwszą wygraną w turnieju głównym w Nowym Jorku, a także tym, że rankingowo wzbogacę się o przynajmniej 70 pkt – przyznała Fręch.

Teraz czeka ją mecz z Muchową. Czeszka potrzebowała niewiele ponad godzinę, aby pokonać Australijkę Storm Sanders 6:4, 6:0. Będzie to drugie starcie Fręch z Muchową. W listopadzie ubiegłego roku Polka uległa jej w meczu Polska-Czechy podczas rozgrywek Billy Jean King Cup. – Nie oglądałam jej meczu, bo grała w tym sa-

mym czasie co ja, ale do środy mam czas na regenerację. Jeszcze chwilę się podelektuję zwycięstwem i zaraz potem rozpocznę przygotowania do meczu z Karoliną – zakończyła Fręch.

Linette zdominowała rywalkę

Magda Linette wygrała z Białorusinką Aliaksandrą Sasnowicz 6:3, 6:1. Spotkanie trwało godzinę i 16 minut. To było ósme spotkanie tych zawodniczek i dopiero druga wygrana Linette. Wyrównany był tylko sam początek meczu. Później Linette zdominowała wydarzenia na korcie. Od stanu 2:2 w pierwszym secie Polka wygrała 10 z 12 gemów. Linette grała bardzo uważnie. Popełniła tylko dziewięć niewymuszonych błędów, a Sasnowicz aż 34.

Kolejną rywalką 31-letniej poznanianki będzie Amerykanka Jennifer Brady, która pokonała Australijkę Kimberley Birrell 6:3, 7:6 (7-4). 28-letnia Brady, która zmagająca się z kontuzją kolana, w światowym rankingu jest obecnie dopiero 433. Jednak dwa lata temu, po porażce w finale Australian Open, zajmowała 13. pozycję. Linette grała z nią wcześniej cztery razy i odniosła tylko jedno zwycięstwo. Teraz po raz dziewiąty znalazła się w głównej drabinie US Open. Tylko raz – w 2020 r. – udało jej się przebrnąć do 3. rundy.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-10

GOSPODARKA

12

SPOŁECZEŃSTWO

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

17

OBRONA NARODOWA

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT

SIATKÓWKA \ Polki grają dziś w Brukseli z Turczynkami o wejście do półfinału Mistrzostw Europy

Obronić się przed armatami

Polskie siatkarki po zwycięstwie nad Niemkami 3:0 są w najlepszej ósemce mistrzostw Europy, a o półfinał zagrają z Turcją w Brukseli, w środę o godz. 17. – Plan minimum został wykonany. Teraz dziewczyny grają o coś więcej – twierdzi była reprezentantka Aleksandra Jagieło.



Magdalena Stasiak była najlepszą zawodniczką meczu z Niemkami | fot. AA/ABACA/Abaca Press/Forum

Artur Szczepanik

Polską drużynę czeka prawdziwe wyzwanie w 1/4 finału – mecz z groźnymi Turczynkami. Odbędzie się on w środę o godz. 17 w brukselskiej hali Palais 12, gdzie odbędą się także półfinały oraz finał.

– Jesteśmy szczęśliwi z awansu do ćwierćfinału i teraz przygotowujemy się

do meczu z Turcją, wiedząc, jaka skala trudności nas czeka. Znamy się bardzo dobrze i postaramy się stworzyć dobre widowisko – zapowiada trener Polek, Stefano Lavarini. – W meczu z Niemkami nie pozwoliliśmy na to, by rywalki grały swoją siatkówkę – mówi Olivia Różański, przyjmująca reprezentacji Polski. – Mamy bardzo dobrą drużynę i mam tu na myśli zawodniczki, które

wchodzą na boisko i dają z siebie 100 proc., by pomóc zespołowi. Cieszymy się, że zmierzmy się z Turcją w ćwierćfinale, znamy tego rywala, wiemy, jaki to jest przeciwnik. Na tym turnieju z każdym można powalczyć – dodaje.

Atakująca Magdalena Stasiak była najlepszą zawodniczką meczu z Niemkami. Na turnieju w Belgii jest w świetnej formie i od jej po-

stawy będzie zależał w dużej mierze wynik dzisiejszego spotkania. – Nasz zespół stawia się już w topie drużyn w Europie. Więc my musimy pokazać w ćwierćfinale dobrą siatkówkę i nie ma znaczenia, czy gramy z Turcją, Serbią czy Włochami – mówi Stysiak.

Była świetna siatkarka Aleksandra Jagieło jest pod wrażeniem gry ekipy Lavariniego. – Z Niemkami za-

grałyśmy dobre spotkanie. Nie chcę szukać błędów ani wyliczać tego, co można by jeszcze poprawić. Od tego są trenerzy. Najważniejsze jest to, że dziewczyny awansowały do kolejnego etapu i wystąpią w ćwierćfinale – podkreśliła ekspertka.

Zdaniem dwukrotnej mistrzyni Europy (2003 i 2005) awans do ćwierćfinału był planem minimum, ale apetyty po zajęciu trzeciego miejsca w Lidze Narodów są większe. – Nikt tym ćwierćfinałem nie chce się zadowalać. Tyle że trafiamy na Turcję, jedną z trzech najlepszych reprezentacji w Europie. Plan był taki, żeby wygrać w grupie z Serbią i nie trafić na tę Turcję, tak się jednak nie stało. Naprawdę czeka na nas bardzo wymagający przeciwnik i będzie to trudne, zapewne najtrudniejsze spotkanie na tym turnieju. Dziewczyny pokazały już w tym roku, że potrafią grać z Turczynkami, czy w Lidze Narodów, czy w sparingach. Ale to są mistrzostwa Europy, adrenalina i stres będą zdecydowanie większe. Mamy natomiast szeroką kadrę i wierzę, że sobie poradzimy – podkreśliła Jagieło, obecnie pełniąca funkcję trenerki BKS Białsko-Biała.

Wczorajsze ćwierćfinały Holandia-Bulgaria i Włochy-Francja zakończyły się po zamknięciu tego wydania „Codziennego”. Dziś oprócz Polek i Turcynek o godz. 20 zagrają także Serbki z Czechkami.

KRZYŻÓWKA

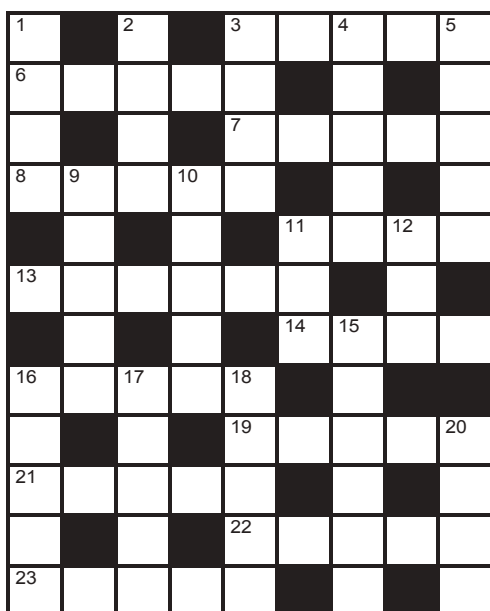
POZIOMO

- 3) metr sześcienny drewna
- 6) pod wodzą szypra
- 7) potocznie dźwięk
- 8) ludojad z oceanu
- 11) mądry ptak
- 13) niektórzy w nie obrastają
- 14) mięczak z perłą
- 16) wyspa Odyseusza
- 19) świńska trawa
- 21) potocznie zwany bżem
- 22) liliowaty na leki
- 23) inaczej wolnomularz

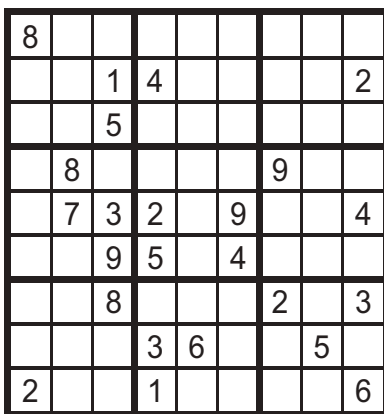
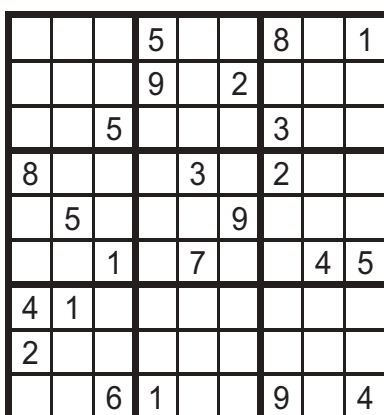
PIONOWO

- 1) syn Dedala
- 2) połączenie kabli
- 3) kapie nad zlewem
- 4) udomowiona rogaczna
- 5) kurza mama
- 9) kraj faraonów
- 10) litera w równaniu
- 11) sklep samoobsługowy

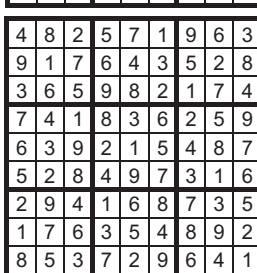
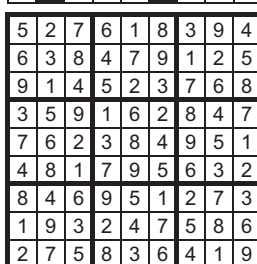
- 12) nasyp wzdłuż rzeki
- 15) zmywacz do paznokci
- 16) religia muzułmanów
- 17) góry w Maroku
- 18) sznur kowboja, lasso
- 20) kanapka na ciepło



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



Środa
30/08/2023

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74
Dodatek Mazowiecki: dodatekmazowieckigpc@swsmedia.pl



WOŁOMIN NIEBEZPIECZNE ODPADY

Wojewoda: Adam Struzik ucieka od odpowiedzialności

Tysiące beczek z niebezpiecznymi substancjami od miesiący zalegają w Wołominie | fot. UG Wołomin/d

Od odkrycia składowiska niebezpiecznych odpadów w Wołominie mijają miesiące. Samorząd wojewódzki poza wydawaniem oświadczeń nie podjął w tej sprawie żadnych działań. – Pan Struzik korzystając z kruczków prawnych, ucieka od zadań, do których został powołany z mocy prawa. Marszałek powinien sfinansować utylizację odpadów dla dobra nas wszystkich – mówi „Dodatkowi” wojewoda mazowiecki Tobiasz Bocheński.

Jarosław Molga

Niebezpieczne odpady wciąż zalegają w Wołominie. O tym, że są rzeczywiście niebezpieczne, alarmowała już Wojewódzka Inspekcja Ochrony Środowiska, stwierdzając po zbadaniu próbek, że są tam m.in. np. glikol etylenowy, etanol, ksylen oraz inne węglowodory i wielopierścieniowe węglowodory aromatyczne, których opary mogą tworzyć mieszaninę wybuchową z powietrzem.

Zgodnie z ustawą o odpadach za likwidację takiego składowiska odpowiada samorząd, jeśli nie ma możliwości zmuszenia do tego właściciela odpadów. Samorząd wojewódzki od samego początku próbuje jednak przerzucić odpowiedzialność za usunięcie odpadów na rząd. Jedynymi działaniami, jakie podjął urząd marszałka Adam Struzika, są kolejne oświadczenia, w których stwierdza np., że

dyscyplina finansowa nie pozwala urzędowi marszałkowskiemu na usunięcie odpadów. Według urzędu „zgodnie z obowiązującymi przepisami działania związane z prowadzeniem postępowań administracyjnych w zakresie gospodarki odpadami są zadaniami zleconymi, które powinny być finansowane z budżetu państwa”.

– Akurat tak fortunnie się składa, że interpretacje prawne pana marszałka Struzika stwierdzają, że nic nie musi robić, a jeżeli już, to nie na swój koszt. Rządowe służby jasno wyraziły swoje stanowisko prawne, że samorząd województwa jest zobowiązany do posprzątania nielegalnych odpadów w Wołominie. Pan Struzik korzystając z kruczków prawnych, ucieka od zadań, do których został powołany z mocy prawa. Marszałek powinien sfinansować utylizację odpadów dla dobra nas wszystkich. Jeżeli chce się spotykać w są-

dzie, to powinien to zrobić po sprzątnięciu, a nie serwować opinii publicznej słowne przepychanki. Jako rząd jesteśmy zeterminowani w tej sprawie, jednocześnie badając wszelką aktywność samorządów w takich przypadkach, ponieważ nie można mieć do nich zaufania po tym, co widzieliśmy w woj. lubuskim – komentuje dla „Dodatku” postępowanie urzędu Adama Struzika wojewoda mazowiecki Tobiasz Bocheński.

Przypomnijmy, że w lipcu w Przylepie doszło do groźnego pożaru w hali, w której składowane były niebezpieczne substancje. Okazało się, że samorząd od lat wiedział o składowisku. – W Zielonej Górze starosta z PO wydał zgodę na funkcjonowanie podmiotu, który magazynował odpady niebezpieczne. W 2014 r. zwrócono uwagę, że są one źle magazynowane, i firma zniknęła – mówił bezpośrednio po pożarze wiceminister klimatu Jacek Ozdoba.

KALENDARIUM POWSTANIA

30 sierpnia 1944 r.

Obrońcy Starego Miasta odbijają ruiny pałacu Blanka i Ratusza oraz kościół Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny. Utrzymują Rynek Nowego Miasta. Batalion „Chrobry I” walczy o utrzymanie ul. Bielańskiej. Przygotowuje się realizację planu przebiecia się do Śródmieścia i przeprowadzenia obrońców Starówki w rejon ulicy Krochmalnej. Główne uderzenie pójść ma na niemieckie stanowiska przy Bielańskiej. Jednocześnie z drugiej strony szturmować mają oddziały śródmiejskie. Na plac Bankowy dostać się ma kanałami grupa, która upozoruje

główny atak z tego właśnie miejsca. Przebiecie korytarza ze Starówki do Śródmieścia ma umożliwić ewakuację oddziałów powstańczych, rannych oraz ludności cywilnej. Kapelan Zgrupowania AK „Radosław” ks. Józef Warszawski SJ „Ojciec Paweł” ukrywa relikwie św. Andrzeja Boboli w podziemiach kościoła św. Jacka (Freta 10), dzięki czemu udaje się je ocalić. W zbombardowanym szpitalu Ujazdowskim (Chelmska 19/21) ginie około 300 rannych i chorych.

(oprac. jm)





NIE ŻYJE 11-LATEK

TRAGEDIA \ 11-letni chłopiec został przygnieciony przez domek na drzewie. Zmarł mimo udzielanej pomocy, na miejsce przeleciało Lotnicze Pogotowie Ratunkowe. Do tragedii doszło na prywatnej posesji w miejscowości Dobrut w powiecie szydłowieckim. Zawaliła się drewniana konstrukcja, w której przebywała grupa dzieci. Policja i prokuratura ustalają teraz dokładny przebieg zdarzenia.

fot. Jan Środa/Gazeta Polska

ZABYTKI CZEKAJĄCE NA RATUNEK

Zagrożone dzieła dawnych cieśli

Dziś zapraszam czytelników na poddasza warszawskich kamienic. W niektórych przypadkach możemy tam jeszcze oglądać autentyczną więźbę – drewnianą konstrukcję dachu, wykonaną przed dziesięcioleciem przez dawnych mistrzów rzemiosła ciesielskiego. Konstrukcje te mają niewątpliwie zabytkową wartość, choć wydaje się ona nadal niedoceniana. Drewniane konstrukcje są niszczone lub zabudowywane podczas tzw. adaptacji poddaszy na różne cele albo po prostu usuwane w trakcie generalnych remontów budynków. Czy więźby dachowe nie powinny być obejmowane bardziej rygorystyczną ochroną?

Janusz Sujecki

Szczególne zainteresowanie ochroną więźby dachowej w dawnych kamienicach jest następstwem burzliwych dziejów Warszawy. Domy, które w okresie ostatniej wojny uniknęły zburzenia, padały często ofiarą pożaru. Nawet jeżeli ogień nie strawił całego budynku, to zniszczeniu ulegały zwykle drewniane konstrukcje dachu. Zachowane więźby dachowe są więc dla badaczy stołecznych czynszówek prawdziwym skarbem. Przetrwwały głównie na obszarze Śródmieścia Południowego i Pragi.

W klasycznej kamienicy czynszowej liczba rozwiązań konstrukcyjnych była ograniczona. W warszawskich czynszówkach najczęściej spotyka się konstrukcje jętkowe lub płat-

twiowo-kleszczowe. Belki konstrukcji wykonywane były niemal zawsze z sosnowego drewna. Szczególnego kunsztu wymagało zbudowanie konstrukcji hełmów zdobiących czynszówki – choćby takich jak np. domy w Al. Jerozolimskich 47, 51 czy kamienica przy ul. Wilczej 29A. Przenikające się wiązary tworzące wyjątkowe przestrzenne kompozycje są budzącym podziw świadectwem umiejętności dawnych cieśli.

Oglądając belki konstrukcji dachów, warto zwrócić uwagę na oznaczenia ciesielskie – różnorodne znaki wycinane na ich powierzchniach. Odgrywały one istotną rolę w procesie montażu. Formy oznaczeń były zróżnicowane – od stosunkowo prymitywnych nacięć wykonywanych przy użyciu siekiery po starannie wydlutowane linie. W Warszawie

\\ Zachowane konstrukcje dachów kamienic są świadectwem umiejętności dawnych polskich rzemieślników, więc ich zachowanie i gwarancja pełnej ekspozycji powinny być przedmiotem szczególnej troski służb konserwatorskich. \\

nie było zwyczaju wycinania na belkach dat wzniesienia budynku. Zdarzało się natomiast ich malowanie. Blisko 40 lat temu na jednym ze słupów więźby dachowej kamienicy Lucińskiego przy pl. Trzech Krzyży 3 odnalazłem datę 1871 r., namalowaną białą olejną farbą.

Od wielu lat bronię tezy, że zachowane konstrukcje dachów kamienic są świadectwem umiejętności dawnych polskich rzemieślników, więc ich zachowanie i gwarancja pełnej ekspozycji powinny być przedmiotem szczególnej troski służb konserwatorskich. Gdy w maju 2010 r. administratorzy kamienicy przy ul. Żąbkowskiej 13 wystąpili z projektem adaptacji poddasza tej kamienicy na mieszkanie, reakcja wojewódzkiego konserwatora zabytków była na szczęście błyskawiczna: już w lipcu kamie-



nica znalazła się w rejestrze zabytków, co umożliwiło ocalenie jej oryginalnej więźby dachowej pochodzącej z 1870 r. Nie udało się niestety zachować konstrukcji dachu czynszówki

RADOM

Problem z odpadami na Firleja

Od kilku tygodni w wielu samorządach pojawiają się doniesienia o ujawnieniu nielegalnych składowisk odpadów niebezpiecznych. Jednym z tych samorządów jest Radom. Składowisko odpadów niebezpiecznych znajduje się na jednej z posesji przy ul. Ofiar Firleja.

Jest to posesja zlokalizowana w niedalekiej odległości od szkoły, przedszkola i budynków mieszkalnych. W mieście znajduje się jeszcze jedno problematyczne składowisko odpadów – przy ul. Wielkopolskiej. Na ostatniej sesji rady miasta odbyła się dość burzliwa dyskusja dotycząca obu miejsc i tego, co zostało w ich sprawie zrobione.

Wiadomo, że w przypadku składowiska w hali przy ul. Ofiar Firleja problem znany jest już od ubiegłego roku. Od tego czasu trwa wyjaśnianie, skąd dokładnie pochodzą odpady, kto je przywiózł i kto powinien ich usunąć. Sprawa początkowo była nadzorowana przez prokuraturę radomską, następnie została przekazana do prokuratury łódzkiej. Obecnie wiadomo, że usunięciem niebezpiecznych odpadów ma zająć się miasto, jednak koszt przedsięwzięcia jest

niezwykle wysoki, gdyż może sięgać nawet blisko 11 mln zł. Miasto złożyło wniosek do Ministerstwa Klimatu ws. dofinansowania kosztów usunięcia odpadów. Może liczyć maksymalnie na 40 proc. dotacji. Po zabezpieczeniu środków na usunięcie odpadów będzie można ogłosić przetarg. Procedury mogą potrwać jeszcze kilka miesięcy.

Na razie wg zapewnień władz miasta straż miejska zabezpiecza i kontroluje teren, jednak przewodniczący klubu Prawa i Sprawiedliwości Łukasz Podlewski uważa, że ratusz wiedział od lutego br., że na terenie przy ul. Ofiar Firleja są składowane odpady niebezpieczne, a dopiero na koniec lipca prezydent zwrócił się do instytucji w celu zabezpieczenia tej nieruchomości. I dopiero w lipcu prezydent napisał pismo do ministra klimatu o zabezpieczenie środków.



\\ Usunięciem niebezpiecznych odpadów ma zająć się miasto, jednak koszt przedsięwzięcia może sięgać nawet blisko 11 mln zł. Miasto złożyło wniosek do Ministerstwa Klimatu ws. dofinansowania kosztów usunięcia odpadów. \\

W mieście znajduje się jeszcze jedno składowisko – przy ul. Wielkopolskiej. – Tam w poprzednich latach była prowadzona działalność gospodarcza. Spółka zawiesiła swoją działalność. Na teren spółki wszedł Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska i przeprowadził oględziny bez udziału strony. Były pobrane próbki z kilku beczek. Wysłyły węglowodory. Czekamy na ekspertyzę, opinie biegłych i dokumenty od prokuratury. Lada chwila mamy je otrzymać. Gdy będziemy mieli dokumenty, podejmiemy odpowiednie działania z ustawy o odpadach, które dają możliwość zobowiązania przedsiębiorcy do posprzątania po swojej działalności. Jeżeli nie uda się tego wyegzekwować, to wtedy będzie musiało dojść do wykonania zastępczego. Przedsiębiorca ma obowiązek usunięcia odpadów po swojej działalności – wyjaśniała Małgorzata Pietraszewska, dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska i Rolnictwa UM w Radomiu. Jak poinformowano na sesji rady miasta, władze Radomia nie mają wiedzy o innych składowiskach odpadów.

(nkk)



TYSIĄCE BEZ PRĄDU

BURZE \ Kolejne burze przechodzące przez Mazowsze spowodowały uszkodzenia linii energetycznych. We wtorek tysiące gospodarstw pozostawało bez prądu. Dziś burze powinny już ustępować, a pod koniec tygodnia ma nadejść poprawa pogody.

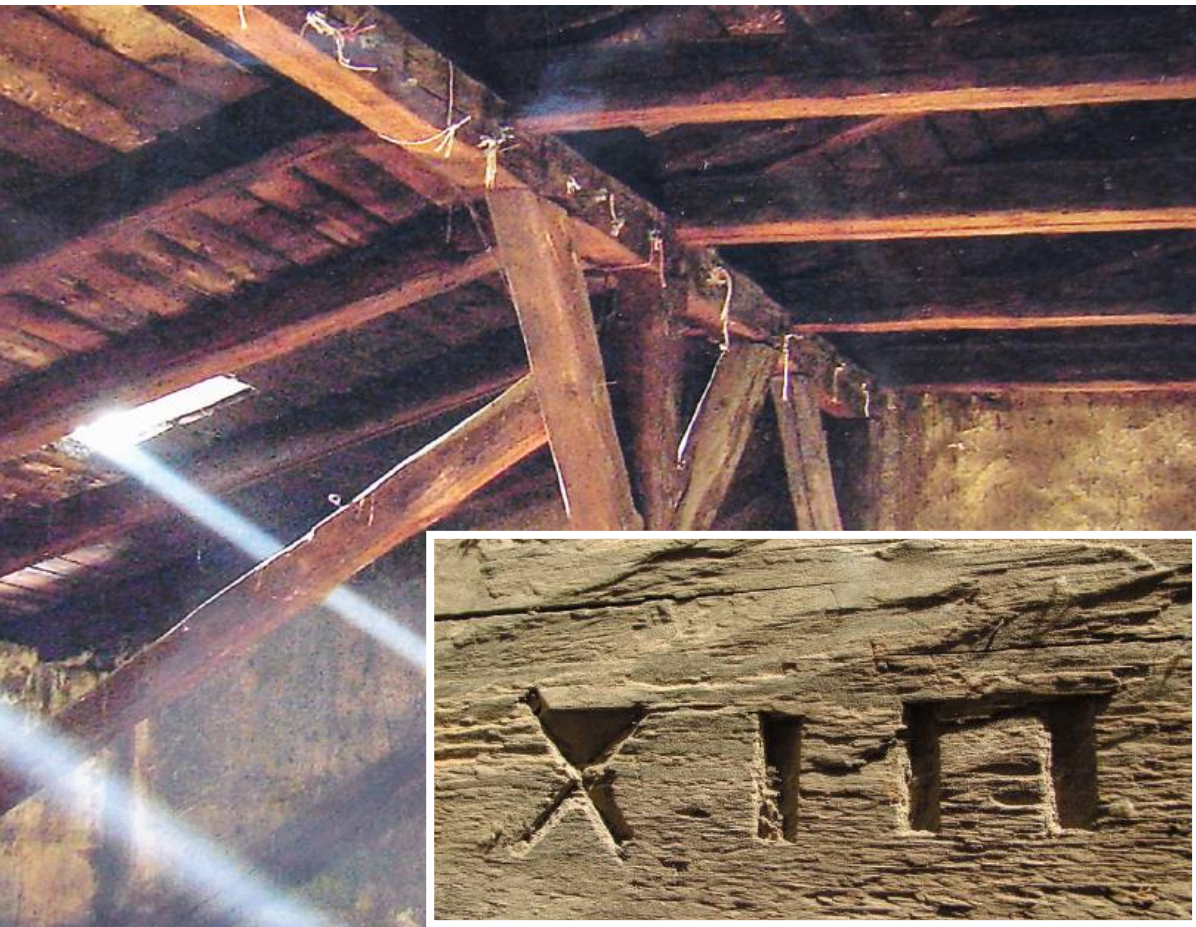
fot. Pixabay/d



DŁUGA ZAMKNIĘTA

PŁOCK \ Urząd Miasta Płocka poinformował o zamknięciu dla ruchu aut ul. Długiej. Ulicą odbywał się wzmożony ruch pojazdów w związku z przebudową Łukasiewicza. Naprawione zostaną kratki, studnie oraz nawierzchnia. Prace mają się skończyć 3 sierpnia.

fot. Maciej Łuczniowski/Gazeta Polska



Poddasze kamienicy przy ul. Żąbkowskiej 13 z wieżbą pochodzącą z 1870 r. oraz oznaczenia ciesielskie z 1867 r. na belce z kamienicy przy ul. Targowej 56 | fot. Janusz Sujecki/Gazeta Polska

Mintera przy ul. Targowej 56. Belki z 1867 r. zostały zdemontowane. Część spośród nich

przechowywana jest obecnie w społecznym lapidarium. Być może powrócą kiedyś na pod-

dasze tej kamienicy jako tzw. świadek – źródło do badania jej historii.

WARSZAWA

Utrudnienia na rondzie Żaba

Na rondzie Żaba trwają kolejne etapy prac związane z wymianą torów tramwajów. Ciężko będzie kierowcom i pasażerom komunikacji, ponieważ ci pierwsi natkną się na zamknięte fragmenty ulic, a ci drudzy muszą się liczyć ze zmienionymi rozkładami jazdy oraz trasami linii tramwajowych i autobusowych.

Rozpoczął się drugi etap remontu ronda, na jego północnej stronie. Na ulicy Odrowąża będą dwa pasy do skrętu w prawo, a na trzecim zostanie dopuszczona jazda prosto lub w lewo. Natomiast na ulicy św. Wincentego kierowców będzie obowiązywał nakaz skrętu w prawo w Odrowąża. Prosto, jednym pasem, będą mogły pojechać tylko autobusy Warszawskiego Transportu Publicznego, taksówki i pojazdy służb miejskich. Aby ominąć utrudnienia, na ulicy Odrowąża, na wysokości Stಾನiewiczkiej, zostanie dopuszczona możliwość zawrócenia w stronę ronda.

Od wczoraj zmienionymi trasami pojadą tramwaje linii 1, 3 i 4, a linii 25 pozostaną na trasie skróconej do pętli Ratuszowa Zoo. Tramwaje linii 1, jadące z pętli Banacha, po przekroczeniu Wisły mostem Gdańskim na rondzie Starzyńskiego jadą prosto ulicą Starzyńskiego do ronda Żaba, a stamtąd dalej jako linia 3 w kierunku pętli Gocławek lub jako linia 4 w stronę pętli Wyścigi. Składy linii 3 będą kursowały z Gocławka po swojej podstawowej trasie aż do ronda Żaba, a następnie zmienią numer na 1 i pojadą w stronę pętli Banacha. Linia 4, jadąca z Wyścigów,

dotychczasową trasą dojedzie do ulicy 11 listopada i ronda Żaba, a tam zmieni numer na 1 i wyruszy w stronę pl. Narutowicza. Część kursów czwórki będzie skierowana z ronda Żaba ulicą Starzyńskiego przez rondo Starzyńskiego i Jagiellońską do pętli Ratuszowa-Zoo.

Autobusy linii zastępczej Z-1 będą jeździły na zmienionej trasie między rondem Żaba a stacją metra Bródno. W niektórych kursach dojadą także do pętli Żerań Wschodni. Z-1 będzie kursowała ulicami: Odrowąża, Matki Teresy z Kalkuty, Rembielińską, Kondratowicza do przystanku Metro Bródno 07. W kursach wydłużonych z ulicy Kondratowicza autobusy skręcą w Bazylińską, a następnie pojadą ulicami Wysokiego, Marywilską, Odlewniczą i Annapol do pętli Żerań Wschodni.

Prace na rondzie Żaba zakończą się w poniedziałek 4 września nad ranem. Od 4 września rano tramwaje linii 1, 3, 4 i 25 wrócą na swoje stałe trasy – do pętli Annapol. Do Żerania Wschodniego będą dojeżdżały autobusy linii zastępczej Z-1 oraz 234.

..... (jm)

O TYM I OWYM

RODZINNE

Pożegnają lato w Kozienicach



Dzień Energetyka - Pożegnanie Lata 2023

Ośrodek Rekreacji i Turystyki KCRIS, ul. Bohaterów Studzianek 30, Kozienice

Sobota, 02.09.2023 r.

Już po raz kolejny w podradomskich Kozienicach odbędzie się wyjątkowe pożegnanie lata połączone z Dniem Energetyka. Wydarzenie rozpocznie się o godz. 10. Przygotowano wiele atrakcji dla najmłodszych uczestników, m.in. konkursy i animacje. Dzieci będą mogły skorzystać z najwyższej w Polsce ściany wspinaczkowej, popularnych dmuchańców, placu zabaw Disneya, licznych zjeżdżalni, euro bungee i gry w gigantpiłkarzyki. Na scenie pojawią się w tym czasie zespół Tulinki oraz zespół taneczny Hand to Hand. Goście wydarzenia będą mogli podziwiać pokaz musztry parady. Zostaną również przygotowane specjalne strefy tematyczne. Jak informują organizatorzy, w strefie zdrowia zaprezentują się między innymi ratownicy przedmedycy Enei Wytwarzanie oraz fundacja Energia-Działanie, swoje stoisko będzie miała dietetyk Anna Gałazkiewicz oraz Oriflame, a w krwiobusie PCK będzie można honorowo oddać krew. W strefie historii w roli gospodarzy wystąpią Kozienickie Stowarzyszenie Rekonstrukcji Historycznych, a także Przystanek Historia IPN w Puszczy Kozienickiej. W strefie sportu na adeptów futbolu będą czekać zawodnicy klubu Enea Energia Kozienice, natomiast na miniboisku do piłki siatkowej zabawy poprowadzą siatkarki Moya Radomki Radom, a także siatkarki Enei KKS Kozienice. Swoją obecność zapowiedzieli również piłkarska szkoła Legii Warszawa oraz piłkarze ręczni Enea Orleń Zwolen. W strefie bezpieczeństwa różne atrakcje zapewnią wodne

ochotnicze pogotowie ratunkowe, Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego w Radomiu, Komenda Powiatowa Policji w Kozienicach i Komenda Powiatowa Straży Pożarnej w Kozienicach, swoje stoiska będą także miały Międzynarodowe Stowarzyszenie Policjantów (IPA). Zorganizowany również zostanie pokaz tresury policyjnych psów służbowych. W strefie ekologii swój udział zapowiedziały nadleśnictwa Kozienice i Zwolen, Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych i Kozienicka Gospodarka Komunalna. To będzie doskonała okazja, by spróbować wody z saturatora. Po raz pierwszy na Dniu Energetyka utworzona zostanie strefa wojskowa, w której prezentowany będzie najnowocześniejszy sprzęt Wojska Polskiego. W godz. 14.30-15 zaplanowano pokaz musztry parady Orkiestry Grandioso z Radomia. Miłośnicy sportu będą mogli śledzić zmagania w Turnieju Tenisa Ziemnego o Puchar Prezesa Enei Wytwarzanie. Na godz. 15.25 zaplanowano paradę motocyklistów. Zaś od 17.30 będzie trwała część artystyczna na scenie amfiteatru. Na scenie pojawi się zespół Video, zaś o 19 przed publicznością wystąpią Mateusz Ziółko oraz zespół Zakopower. Zwieńczeniem imprezy będzie pokaz sztucznych ogni o godz. 22. Organizatorami wydarzenia są Enea Wytwarzanie oraz gmina Kozienice.

Sobota, 2 września, godz. 10, Ośrodek Rekreacji i Turystyki KCRIS, ul. Bohaterów Studzianek 30, Kozienice

..... autor



LEGIA RUGBY ZACZYNA SEZON

DERBY \ Legia Rugby rozpocznie sezon 2023/2024 od domowego meczu z AZS AWF Warszawa. Derby stolicy odbędą się już w 1. kolejce I ligi w sobotę 2 września o godz. 20 przy ul. Obrońców Tobruku 11. Na zapleczu ekstraklasy wystąpi osiem zespołów: Legia, AZS AWF, Sparta Jarocin, Arka Rumia, Rugby Białystok, Rugby Wrocław, Poznań i Hegemon Mysłowice.

fot. <Brak danych z łącza>/<Brak danych z łącza>

PIŁKA NOŻNA



Kosta Runjaić wierzy w awans do fazy grupowej Ligi Konferencji | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Optymizm Runjaicia

Jutro Legia Warszawa zagra rewanżowy mecz czwartej, ostatniej rundy eliminacji Ligi Konferencji. Jej rywal duński FC Midtjylland swój niedzielny mecz ligowy przegrał aż 0:3 z FC Nordsjaelland. Po sześciu kolejkach Superligi FCM ma na koncie już trzy porażki. – Możemy awansować – uważa trener Kosta Runjaić.

Artur Szczepanik

Niemiecki szkoleniowiec przed rewanżem z FC Midtjylland udzielił obszernego wywiadu „Kickerowi”, największej sportowej gazecie swojej ojczyzny. – Myślę, że FC Midtjylland jest tak silne jak Austria Wiedeń, ale możemy awansować. Byłby to kolejny krok w naszym rozwoju. Oprócz tego wejście do fazy grupowej Ligi Konferencji daje szczególną szansę z finansowego punktu widzenia. To, że tym razem zagramy rewanż u siebie, nie działa na naszą niekorzyść. Jestem optymistą – mówił Runjaić, w rozmowie z „Kickerem”.

Trener Legii urodził się i mieszkał z rodzicami w Wiedniu. Dlatego wygrana w III rundzie kwalifikacji z Austrią była dla niego czymś wyjątkowym. Po porażce u siebie 1:2 legioniści wygrali w Wiedniu 5:3. Mecz był bardzo emocjonujący, bo Legia roztrwonila wysokie prowadzenie 3:0 i była o krok od dogrywki, bo Ernest Muci na 5:3 trafił dosłownie w ostatnich sekundach spotkania.

– Legia w przeszłości dwukrotnie przegrała na wyjeździe z Austrią. Co najważniejsze, naprawdę dokonaliśmy czegoś historycznego, ponieważ Wojskowi nigdy wcześniej nie awansowali po porażce w pierwszym meczu u siebie. W pierwszym spotkaniu nie zegraliśmy aż tak źle, ale przy takiej pozycji wyjściowej awans do kolejnej rundy nie był oczywistością. W 6. minucie doliczonego czasu straciliśmy trzeciego gola, co oznaczało dogrywkę,

a 4 minuty później podwyższyliśmy na 5:3. To była niezwykle stresująca, ale ostatecznie magiczna noc – opowiadał „Kickerowi” Runjaić.

Niemcy dziwią się, że wicemistrz i zdobywca Pucharu Polski musi walczyć w trzech rundach kwalifikacyjnych, aby wejść do fazy grupowej. – Czy to niesprawiedliwe? Nie poświęcam temu zbyt wiele uwagi. Jesteśmy tu, gdzie jesteśmy, musimy pokonywać liczne przeszkody ze względu na gorszy współczynnik. Ogólnie myślę, że jakość zespołów wzrosła, również w Lidze Konferencji – stwierdził trener Legii.

Niemiecki szkoleniowiec zgadza się, że rozgrywki, w których uczestniczy jego zespół, to rywalizacja „trzeciej kategorii”. – To uzasadnione głosy, co potwierdzają pierwsi zwycięzcy, czyli AS Roma, a ostatnio West Ham United. To nie jest najwyższa klasa europejska, ale także teraz, z takimi klubami jak Eintracht Frankfurt czy Aston Villa, może być znowu bardzo atrakcyjna. To dobre rozgrywki dla mniejszych klubów – zauważa Runjaić, który przedłużył niedawno kontrakt z Legią do 2026 r.

Porozmawiajmy o ekstraklasie. Czy 10 punktów po czterech meczach to dobry wynik? – Widzę siebie jako projektanta i rozwój klubu jeszcze się nie skończył. Chcę wejść razem z Legią na wyższy poziom, a to wymaga czasu. Inne oferty teraz mnie nie zajmują – kończy Runjaić.

WARSZAWA



Ktoś straszy młodych polonistów

Policja przyjęła zawiadomienie o groźbach wobec najmłodszych piłkarzy warszawskiej Polonii. Sprawą zajmie się wydział do walki z przestępczością pseudokibiców. Plakaty z zakamuflowaną groźbą pobicia dzieci i rodziców pojawiły się kilka dni temu w okolicach klubu, a także na Żoliborzu i Bielanach.

Potwierdzam, że wpłynęło zgłoszenie w tej sprawie. Do komendy rejonowej policji na Żoliborzu zgłosił się przedstawiciel klubu Polonia – powiedział rzecznik komendanta stołecznej Policji podinspektor Sylwester Marczak. Dodał, że decyzją komendanta stołecznego postępowanie w sprawie zostało przejęte przez wydział do walki z przestępczością pseudokibiców. Plakaty pojawiły się na warszawskich ulicach, głównie na Bielanach i Żoliborzu, w okolicy szkół podstawowych. Znajduje się na nich zdjęcie czwórki dzieci w strojach Polonii Warszawa, które na buziach mają ślady pobicia. Obok głowy jednego z dzieci umieszczono napis: „Nie trenuj w Polonii”. A także, że „trenowanie w Polonii może wywoływać nieodwracalne zmiany w psychice dziecka”. Autorzy plakatu sformułowali groźby w formie pseudoostrzeżeń. „Na każdym kroku dochodzi do pobicia zarówno kibiców, jak i piłkarzy Polonii. Zdarzały się przypadki pobicia również rodziców” – można przeczytać na plakacie. Inna groźba brzmi: „Dla bandytów z innych klubów nie ma znaczenia, czy mają do czynienia z dziećmi, czy dorosłymi w barwach Polonii”.

(asz)